

PEŁNI OTUCHY
i niezachwianej wiary
w słusność naszej drogi
wstępujemy w Nowy Rok
Prezes Rady Ministrów B. Bierut
przybył na noworoczną zabawę
przodowników pracy

WARSZAWA (PAP). — Wesołym rozgwarem tysięcy zabaw powitała Polska Nowy Rok 1954 — rok 10-lecia ludowej ojczyzny.

W wielkiej auli Politechniki Warszawskiej odbyła się noworoczna zabawa przodowników pracy. Na zabawę, którą zgromadziła wybitnych przedstawicieli budowniczych nowej Warszawy, przodowników pracy i racjonalizatorów z fabryk i zakładów pracy oraz młodzież witającą tu Nowy Rok — dziesiąty rok budownictwa fundamentów socjalizmu — przybył owacyjnie witany Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów, Bolesław Bierut.

Przybyli również członkowie Biura Politycznego KC PZPR Rady Państwa i rządu.

Przed dziesięciu laty w wieczór sylwestrowy 1943 r., odbyło się pierwsze posiedzenie Krajowej Rady Narodowej.

W związku z tą historyczną rocznicą przemówił do zebranych w auli Politechniki przodowników pracy, wiceprezes Rady Ministrów, sekretarz KC PZPR — Władysław Dworakowski, który stwierdził m. in.:

Dziesięć lat dzieli nas od owego wieczoru sylwestrowego, kiedy z różnych krańców miasta zmierzaliśmy na ulicę Twardą, w Warszawie, na pierwsze posiedzenie Krajowej Rady Narodowej.

Był to czas nabrałmy cierpieniem, czas egzekucji, ulicznych łapanek i obozów. Ale gdy dziś w dziesięciolecie powstania Krajowej Rady Narodowej kierujemy pamięć ku tamtej nocy sylwestrowej, ogarnia nas uczucie dumy, że tamte czasy niedoli i krwi były jednocześnie czasami bohaterstwa i bezgranicznej ofiarności narodu polskiego. Wyrazem tej niezłomnej i zdecydowanej walki narodu było powstanie Krajowej Rady Narodowej.

Reakcja frymarczyła sprawa mi Polski na wszystkich targowiskach imperialistycznych i we wszystkich gabinetach wiadomości — nie wyłączać go stapo. Ale już nie ona decydować miała o dniu jutrzejszym Polski.

W tym historycznym dniu, dziesięć lat temu, towarzyszy Bierut, któremu Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej powierzył doniosłe zadanie przygotowania platformy ideowej Frontu Narodowego, oświadczył:

„Powołanie do życia Kra-

jowej Rady Narodowej oznacza decyzyjną wyjątkowość dla naszego kraju doniosłość — wzięcie odpowiedzialności za losy narodu przez zjednoczone, najczynniejsze w walce o wolność Polski, najsilniej z rdzeniem narodu, z jego masami pracującymi powiązane siły antyfaszystowskie i demokratyczne obozu”.

Powstanie Krajowej Rady Narodowej i jej działalność są i pozostaną chlubą narodu. Są

Dalszy ciąg na str. 2



Naród francuski jednoczy się przeciwko wojskowemu układowi odbudowującemu Wehrmacht. Swoją troskę o sprawy utworzenia „europejskiej wspólnoty politycznej” i „armii europejskiej” lud francuski wyraża w licznych demonstracjach protestacyjnych. Na zdjęciu: demonstracja pracowników fabryki samolotów Marcel Dussault w Saint Cloud przeciwko utworzeniu armii europejskiej. Fot. — CAP

22 Świąta

UROCZYSTA AKADEMIA KC SED
W BERLINIE

BERLIN. — 30 grudnia w gmachu opery państwowej w Berlinie odbyła się uroczysta akademicka z okazji 35 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Niemiec (KPD).

Na akademii przybył przewodniczący Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności Wilhelm Pieck, członek biura politycznego SED, przodownicy pracy, wybitni działacze na polu nauki, sztuki i literatury.

WRECIENIE NAGRODY POKOJU
PISARCE ARGENTYŃSKIEJ

BUENOS AIRES. — Na mocy uchwały Światowej Rady Pokoju, znanej pisarce argentyńskiej, Marii Rosa Oliver została przyznana za aktywny udział na polu utrwalenia pokoju, Międzynarodowa Nagroda Pokoju i złoty medal.

Z polecenia Światowej Rady Pokoju nagrodę i medal wręczył laureatce wiceprzewodniczący argentyńskiego Komitetu Obrony Pokoju dr Norberto Frontini.

POGORZENIE SIĘ STANU
OCZYSZCZENIA ZDROWIA W ANGLII

LONDYN. — W ciągu ostatnich trzech lat wydatki na ochronę zdrowia w Anglii zmniejszyły się o 21 proc. Istniejące szpitale nie posiadają dostatecznych funduszy na zakup nowych urządzeń leczniczych. W całym kraju odczuwa się dotkliwy brak łóżek szpitalnych i personelu lekarskiego.

Chorych zawiadania się, że będą musieli czekać na miejsce w szpitalu nawet do dwóch lat.

Znowu zamykamy kończący się rok jak książkę, której każdą kartę zapisaliśmy własnym życiem. Dziś otwieramy — na szczęście idących dni — Rok Nowy, 1954. Dziesiąty rok istnienia Polski Ludowej i piąty rok Planu Sześcioletniego.

Miniony rok nie był wolny od kłopotów. Ale właśnie w 1953 r. kraj nasz — podobnie jak wszystkie kraje obozu socjalizmu i demokracji — podjął szeroką ofensywę w celu przyspieszenia wzrostu poziomu życiowego. Mogliśmy to zrobić dzięki historycznym osiągnięciom w rozwijaniu sił wytwórczych w uprzemysłowieniu Polski. IX Plenum KC PZPR jako zadanie naczelne postawiło zwiększenie produkcji rolnej i produkcji artykułów powszechnego użytku — bez zaniechania dalszej rozbudowy naszego przemysłu ciężkiego, tej podstawy naszego rozwoju i niepodległości.

W roku, który skończył się kilka godzin temu, nasza ojczyzna do niedawna kopiec Europy — wysunęła się na płate miejsce na kontynencie europejskim pod względem łącznej produkcji przemysłowej.

Cóż powiedzieć o Związku

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

Cena 30 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok II Łódź, piątek 1 stycznia 1954 r. Nr 1 (104)

Rosną w dobrobyt i siłę Rok sukcesów krajów obozu pokoju

PEKIN (PAP). — Rok 1953 był dla Chińskiej Republiki Ludowej pierwszym rokiem zakrojonego na szeroką skalę budownictwa gospodarczego.

W 1953 r. rozpoczęła się budowa 130 obiektów przemysłowych, wielkiego rozmachu nabrało budownictwo domów mieszkalnych, gmachów szkolnych, szpitali, sanatoriów, pałaców kultury, teatrów.

W roku 1953 oddano do użytku potężne zakłady przemysłu ciężkiego.

Równoległe do rozwoju przemysłu ciężkiego w Chinach rozwija

się przemysł lekki. W 1953 r. uruchomiono 10 fabryk włókienniczych i rozpoczęto budowę 7 nowych fabryk.

Naród chiński wkroczył w rok 1954 z wspaniałymi sukcesami osiągniętymi na wszystkich odcinkach budowy nowego życia.

SOFIA (PAP). — Masy pracujące Bułgarii pomyślnie wykonują i przekraczają plan 1953 r. — pierwszego roku drugiego pięcioletnia. W 1953 r. po raz pierwszy w historii Bułgarii, produkcja krajowa przeżyła ciężkiego była większa od produkcji rolnictwa.

W ciągu 11 miesięcy br. przemysł ciężki wyprodukował o 14,4 proc. więcej wyrobów niż w analogicznym okresie 1952 r.

W roku 1953 zakłady przemysłowe Bułgarii opanowały wiele nowych rodzajów produkcji. Bułgaria otrzymała maszyny rolnicze krajowego wyrobu, własną stal profilową, wiele produktów chemicznych. Przemysł elektryczny rozpoczął produkcję przeszło 230 rodzajów nowych wyrobów, nie produkowanych dotąd w Bułgarii.

PEKIN (PAP). — W walce o odbudowę gospodarki narodowej Koreańskiej Republiki Ludowej — Demokratycznej — poważne sukcesy osiągnęli kolejarze. W ciągu 5 miesięcy od zakończenia działań wojennych kolejarze koreańscy przy pomocy ludności odbudowali linie kolejowe na przestrzeni setek kilometrów, wiele mostów i tuneli.

Dzięki ich ofiarnej pracy na wszystkich węzłowych liniach zaczęły normalnie kursować pociągi pasażerskie.

PRAGA (PAP). — Rok 1953 był etapem dalszego rozwoju kultury narodu czeskosłowackiego. W roku tym otwarto w Czechosłowacji 33 nowe kina. Przybyło również 29 nowych

Dalszy ciąg na str. 2

Przeciw planom odbudowy Wehrmachtu

Rok dobrych nadziei

Radzieckim, który krokami odybrał nam coraz szybciej napróżd niosąc braterską i ogromną pomoc, nam i wszystkim pozostałym krajom obozu demokracji i socjalizmu. Cóż powiedzieć o wielkim jak sam Kraj Rad ołanie zapewnienia narodom radzieckim w ciągu 2—3 lat obfitości artykułów żywnościowych i towarów masowego użytku — planie, którego realizacja rozpoczęła się w 1953 roku.

Nigdy kontrast między kierunkiem rozwoju w krajach obozu socjalizmu i demokracji a kierunkiem stagnacji i upadku w krajach kapitalistycznych — nie był równie widoczny dla najszerszych mas.

Podjęta przez ZSRR i pozostałe kraje obozu socjalizmu i demokracji polityka przyspieszenia wzrostu poziomu życiowego wpływała za równo z potężnym rozwojem sił wytwórczych w naszych krajach jak i z podstawowe- go założenia socjalizmu, slu-

żącemu dobru człowieka. Wpływa ona także z głęboko pokojowej polityki zagranicznej naszych krajów, polityki opartej na zasadzie współistnienia i pokojowej rywalizacji dwóch światów i dwóch ustrojów.

Rok 1953 był zatem dla całej wielkiej socjalistycznej i braterskiej rodziny narodów wolnych od jarzma kapitalistycznego obejmujących połowę ludzkości rokiem wielkich zwycięstw. Choć nie był to rok usiany tylko radością.

U samego niemal progu omroczył go ból, gdy 5 marca 1953 roku przestało bice serce Józefa Stalina. Wszyscy w świecie, którym droga jest sprawa człowieka i narodu, sprawa pokoju i szczęścia — zważyliśmy wtedy szereg i ramiona. Ale nawet okrutny ciężar tej śmierci nie osłabił rosnącej z dniem każdym potęgi Kraju Rad, ani moralno-politycznej jedności narodu radzieckiego, ani wewnętrznej zwartości światowego obozu demokracji i socjalizmu. Daremnie okazały się wysiłki wrogów ZSRR i pokoju, daremna — gorączkowa krzątanina agentów i sprzymierzeńców imperializmu w rodzaju Berlina.



Czytelnikom, Korespondentom
i Współpracownikom naszego pisma
najlepsze życzenia
NOWOROCZNE
składa REDAKCJA

Przy współudziale specjalnego wysłannika Adenauera mocarstwa zachodnie prowadzą separatystyczne „przygotowania” do konferencji czterech w Berlinie

PARYŻ (PAP). — Prasa paryska zwraca z zaniepokojeniem uwagę na separatystyczne rozmowy przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich, jakie toczyły się w Paryżu. Dzienniki podkreślają, że celem separatystycznej konferencji przedstawicieli dypl-

matycznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w Paryżu było opracowanie „wspólnego programu działania” trzech mocarstw na projektowanej konferencji ministrów spraw zagranicznych w Berlinie.

Dzienniki wskazują również, że wspomniane separatystyczne rozmowy toczyły się przy aktywnym udziale specjalnego wysłannika Adenauera — dr Greve. Nawet prasa burżuazyjna nie ukrywa, że opracowanie takiego „programu działania”, który mógłby doprowadzić do zerwania rokowań czterech mocarstw.

Dziennik „France Soir” pisze, że manewry Adenauera i jego przedstawicieli w Paryżu stanowią groźbę dla konferencji berlińskiej.

Związany z francuskimi kołami handlowymi tygodnik „Aux Ecoules” stwierdza, że konferencja przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich odbyła się w Paryżu w tajemnicy, poza wszelką kontrolą opinii publicznej.

Ze sporu

Australia obroniła Puchar Davisa

Z wielkim zaciekawieniem oczekiwano w Melbourne na wynik ostatniego spotkania w pucharze Davisa, które decydowało o losach tego trofeum.

Amerikaniec, który po drugim dniu prowadził 2:1 mieli nadzieję, że w tym roku odbiorą puchar Australii. Stało się jednak inaczej, w pojedynku Rosewall — Seixas (USA), wygrał Australijczyk 6:2, 2:6, 6:3, 6:4. Australia więc wygrała 3:2 i obroniła puchar.

Rośnij nam, Polsko!

Pełni otuchy wstępujemy w Nowy Rok

■ Dokończenie ze str. 1

i pozostaną przełomowym wydarzeniem, które odwróciło bieg naszej historii od nieszczęść i niewoli ku trwałej niepodległości i szczęściu ludu.

„Krajowa Rada Narodowa oświadcza — czytamy w deklaracji programowej KRN uchwalonej dziesięć lat temu — iż w Polsce wyzwolonej panować musi sprawiedliwość społeczna. Wielkość i moc odczynu oprócz tego na zabezpieczeniu szerokim masom pracującym miast i wsi: robotnikom, chłopom, rzemieślnikom, pracownikom umysłowym i inteligencji — spokojnego i pewnego bytu materialnego, nauki, wolności, pełnych praw demokratycznych i roli gospodarza w odrodzonej Polsce”.

Tylko taka Polska mogła powstać na prawdę niepodległa, nie będąca folwarkiem imperialistycznych karteli. Odrodzić się mogła tylko Polska oparta na więzach międzynarodowej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego, z ludźmi postępu i pokoju na całym świecie. Tę myśl reprezentowała konsekwentnie Krajowa Rada Narodowa.

Historyczną zasługą Polskiej Partii Robotniczej, która była inicjatorką i produkującą siłą Krajowej Rady Narodowej, po zostanie to, że uzbudziła tę pierwszą reprezentację mas pracujących narodu polskiego w jasną myśl, że nakreśliła wyraźnie oblicze Polski jako ojczyzny ludu, że wytyczyła jasną drogę w polityce wewnętrznej i zagranicznej, odpowiadającą najwyższemu interesom mas pracujących i narodu. Polska Partia Robotnicza wniosła do Krajowej Rady Narodowej wizję, która oświeciła walkę pokoleń bojowników proletariatu — wizję Polski silnej, bogatej w przemysł, energię elektryczną, w węgiel, w szkoły, w domy wypoczynkowe, piękne dziedzińce mieszkaniowe i urodzajne pola.

Jedno dziesięciolecie nie wystarczy na urzeczywistnienie wspaniałych dążeń i celów klasy robotniczej. Front Narodowy skupiony wokół Krajowej Rady Narodowej miał przed sobą zadanie poprowadzenia narodu do zbrojnej walki wyzwolenczej, ustanowienia i utrwalenia władzy ludu, oddania ziemi obszarnej chłop

stwu pracującemu. Miał przed sobą zadanie utrwalenia nowych granic Polski narodo-

W wykonanie każdego z tych zadań z oddzielną jest wysiłkiem na miarę całego pokolenia. A trzeba było jeszcze odbudować kraj, stworzyć wielki przemysł. I jeśli dziś stwierdzimy z dumą, że wiele historycznych zadań zostało w pełni wykonanych, że zrobiliśmy olbrzymi krok naprzód w budowaniu siły polskiej, zawdzięczamy to temu, że Krajowa Rada Narodowa postawiła w sposób rewolucyjny sprawę decydującą — sprawę władzy.

Jakże bezspornie słuszną, jakże błogosławioną dla narodu polskiego była polityka przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, proklamowana uroczystie przez Krajową Radę Narodową.

W dziesięć lat po powstaniu Krajowej Rady Narodowej, kiedy przeszliśmy wielki smutny wytyczony wówczas drogą, program Frontu Narodowego, którego uznawał przez naród, przez wodnią siłą jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — stał się własnością wszystkich ludzi, którym droga jest Polska, którzy zdecydowali się pokrzyżować wszelkie próby prohitlerowskich rewizjonistów, ich imperialistycznych mocodawców i emigracyjnych zauszników.

W dziesięć lat po powstaniu Krajowej Rady Narodowej nie zwyciężona siła jest sojusz robotniczo-chłopski, który leży u podstaw rewolucyjnej władzy. Stanowi on potężną siłę przeobrażającą oblicze kraju, jest coraz mocniejszą tamą przeciwko wyzyskowi kulakowskiemu, coraz lepszą oporą dla pracującego chłopstwa w jego dążeniu do podniesienia gospodarki rolnej na wyższy poziom, aby coraz więcej było u nas chleba, mleka i cukru, mięsa i masła, odzieży i obuwy, aby coraz lepiej szczęśliwiej żyli ludzie pracy w mieście i na wsi.

Wszystkie założenia programowe i ideowe Krajowej Rady Narodowej odniosły historyczny triumf. Złotymi zgłoskami zapisała się Krajowa Rada Narodowa w historii narodu polskiego.

W nowy rok wstępujemy pełni otuchy i niezachwianej wiary w słusność drogi, którą kroczy nasz naród”.

Trzy tysiące dni...

— Świat na ciebie patrzy... Znać to powiedzenie? Ile razy chodzi o to, by zachęcić człowieka do wysiłku — zwykło się mawiać właśnie w ten sposób. Ale dlaczego to porównanie nasunęło się wczoraj? Telefony od samego rana były przeładowane, na sygnał trzeba było długo czekać: na wszystkie strony biegiły po drutach życzenia noworoczne. Następna wielka seria życzeń popłynęła po mieście wieczorem. Na sejkach zabaw sylwestrowych mocnym uściskiem dłoni pieczętowano szczerość słów. O północy, wraz z wybiciem dwunastej, wznieśliśmy dziesiąty toast.

Przebiegliśmy myślą drogę tych dziesięciu ubiegłych lat — od pamiętnego 1945 roku, kiedy po raz pierwszy w wolnej ojczyźnie jakże aktualne było powiedzenie: świat na ciebie patrzy.

Bo świat patrzył, patrzył najpierw z wyraźnym zaskoczeniem: że to nie „wspaniały” kapitalistyczny zachód przyniósł Polsce wolność, a kraj prawdziwej wolności, trudu ludzkiego, najpiękniejszych — osiągnięć i rozwoju, Związek Radziecki. Potem świat patrzył z wyraźnym niedowierzaniem: że prochu i zgłiszcz pozostawionych na polskiej ziemi przez hitlerów, rozdzieli się nowe życie, powstały miasta i fabryki. Lud polski wolny od panowania tych, którzy jego trudem wznosili swe pałace w

kraju, zaczął tworzyć dla siebie.

Odtąd z roku na rok Europa i świat cały patrzyli na nas tym samym spojrzeniem: było w nim zaskoczenie, zaniepokojenie — że przecież stajemy się coraz bardziej silni, coraz lepiej się zagospodarowujemy.

U nas nie tylko mówi się o człowieku i jego prawie do szczęścia ale i buduje się to szczęście. Związek Radziecki nie tylko deklaruje pomoc, ale urzeczywistnia ją.

Wczoraj w nocy wzniosłem toast — dziesiąty w powojennej wolnej Polsce. Mój syn ma niecałe sześć lat, spał w tym czasie i nie słyszał następnego toastu — na rok jego urodzenia. Urodził się w roku, w którym droga naszego rozwoju stała się ostatecznie wyrównaną i jasną, w roku 1948. Właśnie tego roku zjednoczył się trzon ideowy naszego narodu — partia robotnicza na swoim kongresie zjednoczenia...

Onegdaj widzieliśmy radość z tworzenia rzeczy wielkich. To było na tkalni zakładów Marchlewskiego gdzie na krośnie nr 1530 utkano dwumilionowy metr tkanin ponad plan. Oto ludzie zdają sobie sprawę, że w naszych rękach spoczywa nasz dzień dzisiejszy i jutrzejszy. Tę prawdę potwierdzają słowa i fakty jakie partia postawiła na swym IX Plenum: od nas samych zależy

Co zaszło na szerokim świecie

DZIEWIĄTY już raz w Polsce Ludowej zegnaliśmy stary rok i witamy nowy. Jak zwykle przy tej okazji dokonujemy oceny wydarzeń, jakie zaszły na szerokim świecie w ubiegłych miesiącach.

Wielka jest ilość i różnorodność tych wydarzeń. Życie dzisiejsze toczy się szybko i burzliwie, przynosząc każdego dnia, każdej niemal godziny poważne zjawiska i

Rok nowych sukcesów gigantycznej ofensywy przeciw wojnie

Od kilku już lat toczy się gigantyczna ofensywa milionowych rzesz ludzi w obronie pokoju. Ofensywa ta wieńczona była niejednokrotnie poważnymi sukcesami i z roku na rok wzmagano jej nasilenie. Z roku na rok wielka idea pokoju skupiała wokół swych sztandarów coraz to nowe rzesze obrońców i zwolenników. To samo zjawisko wystąpiło i w roku 1953.

Jednakże miniony rok był szczególny. Był szczególnie dlatego, że w żadnym z dotychczasowych lat zwycięskie zniwo walki o pokój nie było tak wąskie i tak obfite, jak w minionym roku.

Największym sukcesem obozu pokoju w roku 1953 było zawarcie rozejmu w Ko-

Straszak przestaje działać

Nowe niezmiennie charakterystyczne fakty pomogły milionom ludzi zrozumieć, kto jest winowajcą zimnej wojny. Najbardziej perfidnie prowokację imperialistów — rozruchy czerwcowe w Berlinie, intrzygi wokół sprawy jeńców w Korei, aktywizacja ich agenta Berli oraz inne tego rodzaju podstępne kroki — w końcowym efekcie obróciły się przeciw spi-

Zwycięstwo wielkiej prawdy

Dlatego też w roku 1953 próby Stanów Zjednoczonych, zmierzające do rozdmuchania nastrojów wojennych, zostały pokrzyżowane przez oboz pokoju, a przede wszystkim jego czołową siłę — Związek Radziecki. W żadnym z poprzednich lat nie odniosła tak walnego

nasze życie, pracujemy więc więcej, pilniej, oszczędniej, tworzymy zadowolenie dla samych siebie i dla tych, których nasza praca żywi i odziewa. I dlatego nie dziwił mnie szczerzy entuzjazm i radość tkaczek Marchlewskiego, które oddawały ludziom pracy wsi i miast dwa ponadplanowe miliony tkanin w noworocznym prezencie, nie dziwi nikogo radość tych, którzy tworzą dla naszego „dziś” i „jutro”.

W sztuce Korniejczuka „Chirurg” granej w teatrze im. Jaracza lekarz internista dochodził w swych wspomnieniach do stwierdzenia: przecież w ciągu 25 lat praktyki lekarskiej wysłuchał... 90 000 pulsów.

Ile dni upłynęło od pamiętnego 1945 roku? Przeszło trzy tysiące. Wyobraźmy sobie: trzy tysiące dni, bijących radośnym, twórczym pulsem naszej pracy. Każdy z nich to nowy krok w walce z trudnościami, nowy etap naszego rozwoju i wielkości. Cała Polska pulsuje dziś jednym dążeniem: przyspieszmy nadejście socjalizmu, przyspieszmy nadejście stanu jednoci człowieka i szczęścia...

Teraz więc, w nowym, 1954 roku, roku II historycznego Zjazdu Partii, tętno naszego życia, puls naszej codziennej pracy, będą jeszcze wyższe, im bowiem bliżej celu — tym większa w nas radość tworzenia.

FELIKS BABOL

Bilans 1953 roku

zmiany. Te liczne i różnorodne zjawiska mają jednak swoją logikę, swoją konsekwencję. Wskazują one, jak w dalszym ciągu rosły i krzepły siły pokoju na świecie, wskazują też, jak w dalszym ciągu pogłębiały się sprzeczności i zaostrzały tarcia w obozie wojny.

re! Po trzech latach krwawej „gorącej wojny” skompromitowani agresorzy amerykańscy zmuszeni zostali do zaprzestania działań i przejścia na drogę pokojowych rokowań. Toczy się jednak nadal „zimna wojna”. Czyż tym bardziej nie można sprowadzić takiej wojny na drogę pertraktacji?

To proste pytanie musiał zadać sobie każdy człowiek na świecie, nawet jeśli nie jest zbyt bystrzym obserwatorem. I każdy człowiek, niezależnie od kraju w którym żyje i poglądów, które wyznaje, dochodził do wniosku, — o ile tylko był szczerym zwolennikiem pokoju — że zakończenie zimnej wojny, jest możliwe i konieczne.

skowcom imperialistycznym, knującymi nowy zamach na pokój świata.

Narody zrozumiały — w sposób bardziej niż dotąd jasny i wyraźny — że grozi im niebezpieczeństwo ze strony imperializmu amerykańskiego, że osławiony „straszak komunistyczny” służy do oszukiwania mas i potęgowania psychozy wojennej.

zwycięstwa, jak w 1953 roku podstawowa prawda, głoszona przez oboz pokoju i socjalizmu, że nie ma na świecie takich spraw spornych, których nie można byłoby rozstrzygnąć w drodze pokojowych pertraktacji.

Rok klęsk wojennych awanturników

Czymże, jeśli nie klęską agresywnych planów USA jest niesłychany opór, na jaki natrafiła we Francji koncepcja tzw. „wspólnoty europejskiej” oznaczająca wskrzeszenie Wehrmachtu i odebranie Francji resztek niezawisłości?

Czymże, jeśli nie klęską amerykańskich kłamstw o

„niebezpieczeństwie ze Wschodu” jest fakt, że do walki przeciw tzw. armii europejskiej włączyły się we Francji nawet poważne odłamy prawicy i coraz częściej słychać głosy o konieczności oparcia się na układzie francusko - radzieckim w obliczu niebezpieczeństwa, grożącego od strony Bonn i Waszyngtonu?

Czymże, jeśli nie klęską agresywnych planów USA była nowa, nie spotykana przedtem sytuacja na fo-

Wzrost autorytetu i potęgi krajów obozu pokoju

Jednak nie tylko poważne osłabienie i kompromitacja obozu agresji i wojny stanowią szczególną cechę roku 1953.

Szczególną cechą minionego roku jest przede wszystkim ogromny wzrost potęgi i autorytetu krajów obozu pokoju i socjalizmu.

Czołowa siła tego obozu — wielki Związek Radziecki osiągnął niebywały poziom rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Po raz szósty od czasu zakończenia wojny dokonano tam obniżki cen, dokonano zasadniczego zwrotu w kierunku jeszcze szybszego podnoszenia stopy życiowej. Przedsięwzięto szereg kroków, dzięki którym w ciągu najbliższych 2-3 lat znacznie podniesie się dobrobyt ludzi pracy.

Niezależnie od wysiłków w kierunku zwiększenia produkcji dóbr powszechnego użytku, Związek Radziecki w szybkim tempie kontynuuje budowę gigantycznych obiektów przemysłowych, których celem jest przeobrażenie przyrody i wprzęgnięcie jej w służbę człowieka. Wielki potencjał gospodarczy kraju oraz wysoki po-

Z ufnością przystępujemy do dalszej pracy i walki

Ten wspólny nurt, widoczny we wszystkich krajach obozu socjalizmu wskazuje na korzystne dla nas przesunięcia, jakie zaszły w układzie sił międzynarodowych, przesunięcia, które umożliwiły naszemu obozowi wysuwanie takiego zadania. Z drugiej zaś strony realizacja tego zadania wywierać będzie coraz większy wpływ na sytuację międzynarodową, pogłębiając jeszcze bardziej na naszą korzyść i tak zasadniczą już dziś różnicę między sytuacją ludzi pracy w krajach kapitalistycznych a socjalistycznych. Jeszcze bardziej zarysowuje się na arenie międzynarodowej wyższość systemu socjalistycznego nad kapitalistycznym.

H. S.

Rok sukcesów krajów obozu pokoju

■ Dokończenie ze str. 1

kin ruchomych. Obecnie w Czechosłowacji jest 3.217 kin stałych i 235 ruchomych.

W roku 1953 nakręcono 18 filmów fabularnych. W tym 5 kolorowych.

Niektóre filmy, jak np. „Tajemnica krwi” według scenariusza W. Neffa (reżyserii M. Fricza), wyświetlane są już w kinach i spotykały się z dużym uznaniem publiczności.

WROCŁAW (PAP). — Podczas ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu sędziwi małżonkowie — 75-letnia Maria i 73-letni Jakub Kleczka zostali udekorowani w 50 rocznicę ślubu Złotymi Krzyżami Zasługi.

rum ONZ, kiedy to szereg krajów, stanowiących dotychczas niezawodne ogniwo tzw. maszyny do głosowania, odmówił nagle posłuszeństwa i nie poparł awanturniczych zamiarów delegacji amerykańskiej?

Można długo przytaczać przykłady klęsk, poniesionych przez siły agresji i wojny w ub. roku. Można mnożyć przykłady tarć i sprzeczności, osłabiających i rozsadzających od wewnątrz oboz wojny. Liczne próby „łatania dziur” jak np. konferencja na Bermudach, nie dały rezultatu. Rysy i pęknięcia w bloku zachodnim widoczne są dla każdego.

ziom nauki umożliwiły Związkowi Radzieckiemu rozwiązanie problemu bomby wodorowej, która w rękach radzieckich służy sprawie pokoju i bezpieczeństwa.

W ubiegłym roku ostoja i nadzieja wszystkich narodów — Kraj Rad zrobił dalszy poważny krok na swej historycznej drodze do komunizmu.

Wzrosła potęga materialna i moralna wielkiego kraju, liczącego 500 milionów obywateli — Chińskiej Republiki Ludowej. Wzrosły znacznie siły krajów demokracji ludowej, w tej liczbie i Polski.

Te właśnie czynniki — wydane umocnienie się obozu pokoju i sukcesy gospodarcze, odniesione przez poszczególne kraje obozu socjalizmu sprawiły, że w krajach tych — jak stwierdził Bolesław Bierut na IX Plenum KC PZPR „wysunięte zostało jako naczelne zadanie gospodarcze obecnego okresu budownictwa socjalistycznego przyspieszenie podniesienia stopy życiowej mas robotniczych i chłop-”

Z ufnością przystępujemy do dalszej pracy i walki

Z ufnością przystępujemy do dalszej pracy i walki w roku 1954. Ludzie na całym świecie oczekują z nadzieją pierwszych dni tego roku, kiedy to — dzięki inicjatywie ZSRR — zbierze się w Berlinie konferencja 4 wielkich mocarstw. Konferencja ta powinna przynieść dalsze realne zdobycze w dziedzinie zabezpieczenia pokoju i odprężenia międzynarodowego.

H. S.

Amerykański „Ośrodek naukowo-badawczy” działa

BERLIN (PAP). — Jak podaje zachodnio-niemieckie pismo „Der Spiegel”, tzw. „wydział badań historycznych” „Amerykańskiej służby wojskowych sił lotniczych” zwrócił się za pośrednictwem swego „ośrodka naukowo-badawczego” w Kolonii do wszystkich b. niemieckich jeńców wojennych z prośbą, aby udzielił informacji „o krajach, w których byli w czasie wojny i po wojnie” i tym samym „wnieśli wkład do działalności tej „służby amerykańskiej”.

W dołączonych ankietach — pisze dalej „Der Spiegel” — przeznaczonych głównie dla b. jeńców, którzy znajdowali się w ZSRR, Amerykanie postawili szereg pytań, dotyczących m. in. rozmieszczenia i produkcji fabryk, elektrowni, ko-pań itd. Ankietę zawierającą również pytania dotyczące linii kolejowych, dworców, armii, mostów i innych obiektów.

Z przytoczonych przez pismo wyjątków z odczytu „wydziału badań historycznych” do b. jeńców, wynika niewątpliwie, że wydział ten zajmuje się zbieraniem informacji szpiegowskich o Związku Radzieckim.

Co zrobiliśmy i co zrobimy?

w Wielkiej Łodzi w woj. łódzkim

Pod kołami samochodu rozpryskuje się błoto. Co chwila wpadamy w jakiś dół. Spod kół wozu tryska woda na wszystkie strony smugi brudnej wody. Skręcamy w Helską.

— To właśnie te bloki — mówi przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi ob. Olasek.

Przez zamglone szyby widać długie budynki o ścianach z szarych prostokątów. Prefabrykaty.

— Sprowadziliśmy tu już 68 rodzin z budynków grozących zawaleniem. Jeszcze w styczniu oddajemy następny lokatorom dwa bloki, potem dalsze dwa.

— To oczywiście nie rozwiązuje jeszcze sprawy mieszkań.

— NatURALNIE — odpowiada przewodniczący Olasek. O sytuacji mieszkaniowej pisał się już tyle, że nie miało sensu powtarzać znane wszystkim fakty. 2.400 izb, które przybyły nam w roku 1953 w budynkach ZOR, nie wystarczyły. W ramach tzw. budownictwa rozproszonego stanęły te bloki na Helskiej, zakończyliśmy budowę osiedla na Ziółowej, postawiliśmy budynki przy ul. Przewodniczkowskiej 29, Nowotki 89, Łukowej 1. Podwyższenie domów na Aleksandrowskiej dało dalszych kilkadziesiąt izb. Budownictwo to kontynuować będziemy w r. 1954. Przenajmniej na to całkowicie dochód z podatku mieszkaniowego, tj. około 5 i pół miliona zł.

Rozmowa się urywa. Zawracamy. Wybiła droga zastępująca kociołby ulicy Aleksandrowskiej. Coraz więcej ludzi, coraz więcej budynków. Nowych. Czerwieniejących świeża cegła.

— A jak wyglądać będzie praca ZOR w r. 1954?

— Głównym terenem budowy będzie oczywiście nadal Stare Miasto i Bałuty. By jednak uniknąć burzenia dobrych jeszcze domów, budownictwo ZOR wejdzie w roku 1954 także i do śródmieścia.

O tych projektach słyszymy po raz pierwszy.

— Będziemy budować domy ZOR na Narutowicza, na Miłkowskiego, na Piotrkowskiej. Teren jest skanalizowany, ma przewody gazowe i elektryczne, a miejsca jest dosyć. Weźcie choćby odcinek Piotrkowskiej od Staliny do Włocławka. Można tam postawić cały blok.

Jasne jest jednak, że ile by tych nowych izb nie przybyło, nie rozwiązało one jeszcze całkowicie problemu mieszkaniowego.

— Jak wobec tego wyglądają plany remontów na rok 1954?

— Planu te zostały znacznie rozszerzone. Remontom kapitałnym poddamy budynki liczące około 3 tys. izb, remontami zabezpieczającymi obejmie się domy o ok. 28 tys. izb.

Przewodniczący Olasek nachyla się do sofy.

— Skrećcie teraz w Rzgowską — odwraca się. — Pokażę wam coś.

Wysiadamy przy ul. Łukowej. Tuż, przy rogu znajduje się jedyna tego rodzaju w Łodzi elektryczna pompa, z której jeszcze do niedawna czerpali wodę mieszkańcy okolicznych domów.

— Spójrzcie. Czy wiecie, że taka mała pompa potrafi tłoczyć wodę rurami do 20 metrów w górę lub do 5 km wzdłuż. Toteż w roku 1954 będziemy zbudować w Łodzi 70 takich miniaturowych wodociągów.

— Niezależnie od tego budować będziemy nadal sieć wodociągową?

— Oczywiście. W r. 1954



RYSZARD OLASEK
Przewodniczący Prez. RN

ułoży się dalszych 6 i pół km sieci wodociągowej, przyłączając do niej 625 budynków. Zbudujemy poza tym 25 studni ujęciowych, zwiększymy liczbę hydrantów, ułożymy 7 i pół km kanalizacji.

Jedziemy dalej. Tuż przy Łęcznej musimy się zatrzymać. Z tramwaju wysiadają ludzie, spieszący do pobliskiego ośrodka zdrowia.

— Chcecie pewno wiedzieć też coś o zdrowiu? — uprzedza pytanie przewodniczący Olasek. — Mamy już ilość lekarzy wystarczającą dla pełnej opieki nad zdrowiem mieszkańców miasta. Na jednego lekarza przypada dziś około 700 mieszkańców. Zwiększyła się także poważnie liczba pielęgniarek. Teraz chodzi o poprawę stylu i jakości pracy personelu służby zdrowia.

— A szpitale?

— W r. 1953 rozbudowaliśmy szpitale im. dr. Pirogowa, im. dr. Biegańskiego i im. dr. Jonschera. Wybudowaliśmy także nowy szpital położniczo-ginekologiczny przy ul. Przewodniczej. Oprócz trzech oddziałów ostatnio do użytku szpitali dziecięcych, w roku 1954 wybudujemy jeszcze jeden szpital dla dzieci przy ul. Spornej.

Zawracamy i jedziemy w stronę śródmieścia.

— W ogóle „sprawa dzieci” jest jednym z najważniejszych zagadnień. Wyobraźcie sobie, że w tym roku szkolnym do samych tylko pierwszych oddziałów przyjęliśmy ponad 15 tys. dzieci. Są szkoły, w których jest po 7, a nawet 8 pierwszych oddziałów. Wiele szkół pracuje na trzy zmiany. Toteż obok trzech budynków szkolnych, które wykończymy, przystąpimy w r. 1954 do budowy dalszych 7 nowych szkół.

Piotrkowską samochód sunie równo, bez żadnych wstrząsów. Po lewej przesuwa się olbrzymi maszyn ZPB im. Dzierżyńskiego. Po prawej, kawałek dalej, niski jednopiętrowy domek — ambulatorium ZPB im. R. Łuksemburga.

— Wróćmy jeszcze na chwilę do spraw zdrowia. — Największe osiągnięcia mamy właśnie w lecznictwie zamkniętym. W r. 1949 nie mieliśmy w zakładach pracy ani jednego punktu specjalistycznego, a w 1953 czynne były już 63 takie punkty. Prócz tego uruchomiliśmy w tymże roku 7 gabinetów fizyko-terapeutycznych, 3 gabinety rentgenowe oraz 6 laboratoriów analitycznych. Jest się czym pochwalić — uśmiecha się przewodniczący Olasek — placówki te stanowią poważne obciążenie dla lecznictwa otwartego.

Mówimy potem jeszcze o wielu rzeczach, mniej i więcej ważnych. Miejsca w gazecie mamy jednak niewiele. Spróbujmy się więc skondensować na kartce notatnika.

W r. 1954: 17,5 km ulic zostanie oświetlonych.

11 km ulic podda się kapitalnemu remontowi.

Dobiegnie końca budowa Zakładu Kąpielowego na Chojnach.

Rozbuduje się i zmechanizuje 6 cegieln.

Drobna wytwórczość zwiększy o ponad 50 proc. swe usługi.

Powstaną 2 nowe zakłady pralnicze, a miejskie pralnie i farbiarnie otrzymają nowoczesny park maszynowy.

Zwiększy się tabor tramwajowy, MPO otrzyma nowe wozy.

Sieć sklepów... O tym kilka słów więcej.

W Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi jest wielki plan miasta. Czerwonymi punktami zaznaczone jest na nim rozmieszczenie sieci handlowej. Najwięcej tych punktów grubo się wokół ul. Piotrkowskiej, najmniej ich jest na krańcach miasta.

— Z tym stanem rzeczy w r. 1954 skończymy — mówi przew. Olasek, wskazując na plan. — W rozbudowie sieci handlowej nastąpi poważny zwrot w stronę przedmieść. Będziemy otwierać nowe sklepy tam, gdzie istnieją na to warunki lokalowe. Instytucje handlowe muszą dołożyć wszelkich starań, aby sklepów na przedmieściach nie stała się tak sama asortymentem jak placówki w śródmieściu.

Z ulic dolatuje zgrzyt hamującego tramwaju.

— Naszych czytelników interesowałaby jeszcze sprawa komunikacji.

— No cóż, zlikwidujemy przede wszystkim linie jedno torowe, układając podwójne torowiska. W Rudzie Pabianickiej, Parku Ludowym, na Zabiecu na ul. Nowotki i Proletariackiej. Trzeba by tu wspomnieć także o oddanych w roku 1953 do użytku największych w Polsce warsztatach remontowych, nazwanych przez pracowników MPK „Pałacem pracy”.

Ktoś zapukał. Do pokoju weszła sekretarka.

— Towarzyszu przewodniczący. Już po piątej. Interesanci czekają...

— Przyjmuję dziś skargi. Musimy więc kończyć. O planach na rok 1954 można by mówić jeszcze długo. Wszystkie mają na celu jedno — możliwie szybki wzrost stopy życiowej ludzi pracy. Jasne, że nie robi tego ani samo prezydium, ani wszystkie DRN. Tu potrzeba tysięcy rak, potrzeba nas wszystkich. Droga wskazała partia. A jak wszyscy zabierzemy się do roboty, zrobimy z naszej Łodzi miasto piękne, wspaniałe.

Rozmowę przeprowadził Adam Feliksiak

Rok 1953, czwarty rok wyjątkowej pracy całego narodu nad realizacją olbrzymich zadań Planu 6-letniego, mamy już poza sobą. Z zasłużoną dumą spoglądamy na wzrost gospodarczej i politycznej siły naszego ludowego państwa. Cieszymy się z dokonanych osiągnięć i z wkładu w nie naszych osobistych wysiłków.

Jakimi osiągnięciami mi żegna województwo łódzkie stary rok 1953 i jakimi planami wita nadchodzący rok 1954? Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Julian Horodecki, zaspokaja naszą ciekawość.

— Z góry zaznaczam, że odpowiedź moja nie będzie wyczerpująca — rozpoczyna. — Będzie to wielki skrót, składający się z kilku części.

WIEŚ I GOSPODARKA ROLNA

Powiatowe i gminne rady narodowe wraz z uzupełniającymi je komisjami pracowały w ciągu 1953 r. w silniejszym niż za lat poprzednich powiązaniu z terenem, z masami pracującego chłopstwa. Dzięki coraz lepiej prowadzonej akcji uświadamiającej, wyrosły nowe szeregi aktywistów gminnych i gromadzkich. Do 17 grudnia wszystkie powiaty zostały zwolnione z miarek i odsypów. Dobrze został przeprowadzony skup ziemniaków. Dostawy żywności i mleka przebiegały o wiele lepiej niż w roku 1952.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRODUKCYJNA

W ciągu minionego roku przybyło nam 107 nowych spółdzielni produkcyjnych. Spółdzielnie poprzednio założone umocniły się, okrzepły, podniosły wydajność z hektara i rozwinęły częściowo hodowlę, dzięki czemu wzrosła w nich wartość dniówki obrachunkowej. Np. w RZS Smolice (pow. łęczycki) na każdą dniówkę obrachunkową wypadło po 10 kilo zboża i po 9 zł w gotówce. Rodzina spółdzielcy Łasa w RZS Siemienice za 428 dniówek otrzymała 45 q zboża i ponad 9 tysięcy zł gotówki. Małżonkowie Sobolewscy z RZS Siedlew wypłacali 85 q zboża i 52 q ziemniaków.

WIEŚ INDYWIDUALNA

Upowszechnianie wiedzy rolniczej odbiło się poważnymi sukcesami i w indywi-



JULIAN HORODECKI
Przewodniczący Prez. Woj. RN

dualnej gospodarce chłopskiej. Powiększyła się znacznie ilość przodowników hodowli i mistrzów urodzaju. Wymienimy chociażby Jana Ciemiarskiego z Gołębowa (pow. kutnowski), który jako 4-hektarowy gospodarz wybitnie podniósł wydajność ziemi i osiągnął 36,5 q jęczmienia z ha.

Poważnie zwiększyło się wykorzystanie maszyn w POM i GOM. Wojewódzki plan podorywek i siania poplonów został wykonany w 100 proc. Siew rzędowy ozimin w skali wojewódzkiej osiągnął 98 proc. planu, w tym ziarnem wysokokwalifikowanym obsiano 24 proc. ogólnego arealu przeznaczanego pod żyto i pszenicę.

W TROSCE O POPRAWĘ HODOWLI

Aby pomóc naszemu rolnictwu w podniesieniu hodowli na wyższy poziom — mówi dalej ob. Horodecki — zakupiliśmy (wykorzystując limit przeznaczony na ten cel kredytu) 250 rasowych krów i cielic, 132 buhaje, 165 tryków, 245 macior i 390 knurów. Zwierzęta te zostały rozprowadzone pomiędzy hodowców. W ramach realizacji uchwały rządu z 17 grudnia małorolni chłopcy z przyznanych im przez gminne rady narodowe pożyczek, zakupili 410 krów, bądź zaciętych jałówek.

W roku 1954 wiele uwagi poświęcimy poważnemu zwiększeniu bazy paszowej na polach uprawnych oraz melioracji i zagospodarowaniu łąk. Rozszerzymy pomoc weterynaryjną i zootechniczną.

REMONTY, NOWE IZBY MIESZKALNE

W 1953 r. pomoc państwa dla naszych spółdzielni produkcyjnych wzrosła w porównaniu z r. 1952 o 45 proc., na potrzeby opieki weterynaryjnej — dwukrotnie, na elektryfikację wsi — o dalszy milion zł. Poza tym wybudowaliśmy w naszym województwie 63 km nowych dróg bitych.

W trosce o poprawę warunków mieszkaniowych ludności miast i miasteczek, w roku 1953 remontami zwykłymi objętych było 10.167 izb, a remontami kapitalnymi 8.497. W nowowytwarzanych blokach zostały oddane do użytku lokatorów 1.043 izby. Plan innych urządzeń komunalnych, jak np. łaźnie, został wykonany w 123 proc.

OPIEKA NAD ZDROWIEM LUDNOŚCI

I na tym tak ważnym odcinku mamy również poważne osiągnięcia. Przybyło nam w ciągu roku 500 nowych łó-

żek w szpitalach, a 57 w sanatoriach. Powstało 13 ośrodków zdrowia, 35 nowych punktów felczerskich, 6 nowych poradni dla matki i dziecka, 20 nowych punktów położniczych w gromadach, 6 nowych żłobków sezonowych.

Mamy już 14 stacji pogotowia ratunkowego oraz dwa lotne ambulanse (w tym jeden specjalistyczny) usprawniające funkcjonowanie terenowych ośrodków zdrowia.

Dzięki stale wzrastającej trosce o zdrowie obywateli spada przeciętna śmiertelność i z roku na rok jednocześnie wzrasta przyrost naturalny. Gdy w roku 1939 na każde 10.000 mieszkańców przyrost naturalny wynosił w naszym województwie zaledwie 11,2 osób, w roku 1953 wzrósł do 26,4.

OŚWIATA I KULTURA

I tu również liczby mówią same za siebie. W roku 1953 liczba świetlic wzorcowych wzrosła o 22. Przybyło 250 punktów bibliotecznych. O dalsze 100.000 tomów został powiększony księgozbiór bibliotek. Liczba czytelników podniosła się o 12.000 osób.

W minionym roku powstały dwa nowe licea ogólnokształcące — jedno w Zgierz, drugie w Tomaszowie Mazowieckim. Liczbę przedszkoli zwiększyliśmy do 407, spośród których 210 znajduje się w wiejskich gromadach.

Przybyło nam 28 nowych budynków szkolnych o 431 izbach lekcyjnych, pracowniach naukowych i salach gimnastycznych. W tym wielki gmach gimnazjalny w Rawie Mazowieckiej, gmachy 11-latek w Koluszkach i Zychlinie, szkoła podstawowa w Galkówku. Nowe Miasto wzbogaciło się o gmach bur-sy uczniowskiej.

W roku 1954 dla celów kultury i oświaty powstaną dalsze 43 obiekty, jak np. bur-sa w Łęczycy na 300 miejsc, gmach 11-latek w Łasku, budynki szkolne w Białej i Męcice, przedszkola w Skierniewicach, Aleksandrowie i Tomaszowie Mazowieckim.

WSZYSTKO DLA DOBRA OBYWATELI

W krótkim wywiadzie prasowym, niestety, nie da się wymienić wszystkich inwestycji przewidzianych na rok 1954. Dodajmy, że tak członkom Prezydium WRN, jak i członkom wszystkich prezydiów rad terenowych, towarzyszyć będzie w pracy dalsza wzmożona troska o podniesienie zdrowotności i warunków mieszkaniowych.

Tezy IX Plenum KC PZP mobilizują społeczeństwo woj. łódzkiego do wykrywania i uruchamiania nie wykorzystanych jeszcze rezerw na wszystkich odcinkach naszej gospodarki, co w sumie przyczyni się do dalszego wzrostu produkcji tak przemysłowej, jak i rolniej, a tym samym do dalszego podniesienia naszej stopy życiowej.

ZADANIA NASZE WYKONAMY

Wierzę głęboko — kończy swą wypowiedź przewodniczący Prezydium WRN — że zadania te acz trudne, lecz możliwe do zrealizowania, wykonamy. A zdecyduje o tym coraz mocniej zacieśniający się sojusz robotniczo-chłopski i stale wzrastająca świadomość mas, stale pogłębiająca się miłość do naszej ludowej ojczyzny. W imieniu całego Prezydium Woj. RN i moim własnym życząc mieszkaniom naszego województwa pomyślnego Nowego Roku oraz pełnego wykonania naszych wspólnych zadań.

Rozmowę przeprowadził Czesław Mondrzyk

Jakimi słowami rozpocząć pieśń

O Nowym Roku —

Czy Kochanowskim, gdy stawiał wieś

I sielski pokój?

Albo Horacym, który w Sabinum

W zieleni cedrów

Zaprawiał winem barwy rubinu

Tok heksametrów?

I które z pragnień uzbroid w rymy

I wspaniał w pieśń,

Abyś ustąpił, Snieżny Pielgrzymie,

Serc naszych treści?

My dobrze wiemy, że nie Ty nam

Dyktujesz prawa!

Tu nie tuczywo, a światło tkali

Ciemność przekrawa.

Myśl nasza rzeźbi oblicze ziemi

I planet sięga

Wizję poetów czyni bliskimi

Ludzka potęga.

Będziesz więc naszej woli postuszny,

Przybysz Gwiezdny,

Dopóki za rok znowu nie uśniesz

W gwiezdnej zajezdni.

JERZY MILLER

Przemysł włókienniczy w roku 1954

„W przemyśle włókienniczym szczególna uwaga powinna być zwrócona na polepszenie jakości tkanin wełnianych, m. in. przez ich lepsze wykończenie, a także na wzrost produkcji tych tkanin, które są specjalnie poszukiwane przez konsumentów, w tej liczbie również tkanin wysokoprocentowych. W tkaninach bawełnianych należy znacznie rozszerzyć i urozmaicić asortyment oraz wzmoć produkcję tkanin znajdujących się dotąd na rynku w niedostatecznej ilości jak np. tkanin pościelowych i bieliznianych”.

BOLESŁAW BIERUT

(z przemówienia na IX Plenum KC PZPR)

udało nam się w ten sposób zmniejszyć w naszych zakładach postoje na remonty o całe 50 proc., a więc tym samym zwiększyć wydajność parku maszynowego i wydajność pracy tkaczy (zarobki niektórych tkaczy i majstrów wzrosły dzięki temu o kilkaset zł miesięcznie).

Jest to również duża oszczędność dla fabryki i produkcji, bo przez zmniejszenie ilości remontów spadły jednocześnie koszty własne. Sądzę, że w tych kilku zda-

niach, na podstawie własnych wyników jasno zobrazować, że konieczne jest zwiększenie troski o maszynę zarówno przez majstra jak i tkacza. Oczywiście dotyczy to nie tylko tkalni ale i przedalni i innych oddziałów, gdzie rezerwy są przecież również duże.

Dlatego wzywam do zastanowienia się nad tym i wykorzystania wszystkich możliwości na własnym odcinku wszystkich majstrów przemysłu włókienniczego.

MIECZYSLAW MAMOS

naczelnny dyrektor CZPB-Północ

Damy krajowi tkaniny lepsze, tańsze, ładniejsze



IX Plenum stawia przed całym przemysłem lekkim, a więc i przed przemysłem bawełnianym poważne zadania. Entuzjazm pracy naszych załóg daje gwarancję, że zadania te zostaną wykonane. Trzeba tylko, aby aktyw techniczny jeszcze mocniej powiązał się z załogami.

Spójrzmy na te zadania! W 1954 r. musimy dać krajowi jeszcze więcej tkanin — w dalszym ciągu przekraczając nasze plany — stale pamiętać, aby naszej ludności dać tkaniny jeszcze lepsze, trwalsze i ładniejsze.

A zamierzenia nasze na tym odcinku są dość szerokie. Z inicjatywy personelu technicznego zakładów i Centralnego Zarządu opracowane zostały szczegóły techniczne produkcji szeregu artykułów, których dotychczas nie produkowaliśmy, jak np. nowe tkaniny bluzkowe, onal, etaminy, organ-dyny, tkaniny płaszczowe barwne itp.

ROK 1953 był dla załóg zakładów przemysłu bawełnianego podległych CZPB-Północ — rokiem poważnych osiągnięć produkcyjnych. Dzięki przedterminowemu wykonaniu planów przemysł nasz odrobił w znacznej części dług ciąży na nim na skutek niewykonania zadań w roku poprzednim. Zlikwidowano prawie całkowicie „szturmowszczyznę”, doprowadzając do rytmicznego wykonywania planów dziennych i dekadowych. Poprawiliśmy również wydatnie jakość naszej produkcji, dając konsumentowi lepszy towar.

Te osiągnięcia są bezspornie wynikiem wzrostu świadomości politycznej wśród załóg naszych zakładów, są też rezultatem ściślejszego powiązania się kierownictwa i aparatu technicznego z bezpośrednimi wykonawcami zadań.

Inicjatywa Sygdzia-kow, Morawskiego i Stopczyka jest najlepszym dowodem tego, że ludzie naszego przemysłu rosną, że rozumieją swoje obowiązki w stosunku do całego społeczeństwa i starają się jak najlepiej je wykonywać.

ZYGMUNT STOPCZYK

majster z ZPB im. Okrzei

Wzywam wszystkich majstrów



CHCIAŁBYM tu powiedzieć nieco o zobowiązaniu długofalowym, które podjęliśmy wraz z moim kolegą, majstrem zmianowym, Michałem Kaczmarskim. Ma ono na celu przedłużenie czasu pracy krosna bez remontu z 6 na 12 miesięcy, co osiągniemy przez większą troskę o maszyny i właściwą ich konserwację.

Ma to duży wpływ na polepszenie się warunków życia tkaczy, tkaczki przecież więcej zarabiają, jeśli zmniejszymy postoje spowodowane remontami. W 1953 roku np.

Inż. EDWARD PIECZORA

naczelnny dyrektor CZPW-Północ

Zlikwidujemy „szarzyznę” tkanin



PRAKTYKA roku 1953 wykazała, że przemysł wełniany, osiągając dobre wyniki produkcyjne pod względem ilości i akumulacji, nie zdołał jednak w pełni wykonać zadania polepszenia jakości swych wyrobów, większego wzbogacenia asortymentu itp. Personel inżynieryjno-techniczny przemysłu wełnianego nie odniósł pod tym względem wszystkich swych umiejętności.

Dlatego też rok 1954 powinniśmy w naszym przemyśle zacząć od pełniejszej mobilizacji kierownictwa zakładów i personelu technicznego, tym bardziej, że wymagają tego zwiększone zadania produkcyjne (o 5,2 proc. tkanin gotowych więcej w stosunku do 1953 roku).

W jaki sposób zamierzamy w tym roku zaspokoić rosnące potrzeby rynku?

WANDA SYGDZIAK

przędka z ZPB im. Marchlewskiego

Aby człowiek pracy był zadowolony



ROK, który minął, przyniósł mi wiele doświadczeń. Przecież ile mnie nauczyła sama praktyka pionierów bezbrakowych! Gdyśmy przystępowali do nich, okazało się, że same prądkie nie

nie zrobią, jeśli nad pionierami nie będzie czuwał kierownictwo i rada zakładowa, a pionierzy nie dadzą rezultatów, gdy nie zmienią swego stosunku do pracy każdy majster i każdy mąż zaufania.

Nasze zakłady zdobyły na własność sztabler CRZZ i Związku Włóknarzy, bo też mieliśmy w 1953 roku poważne osiągnięcia. Poza tym, dzięki temu, że stale z kwartału na kwartał nasza dzierżawna załoga zwycięsko przekraczała plany ilościowe — wiele zrobiliśmy, jeśli chodzi o jakość. Trzeba tu tylko wspomnieć, że w porównaniu z rokiem poprzednim (1952) nasza przedzalnia średnia dawała już w sierpniu 1953 r. o 10 p. oc. przedzi i gatunku więcej. Odczuły to zaraz nasze tkaczki, które



dostają teraz dużo lepsze osnowy i wątki, odczuli to tkaczki innych zakładów, które zaopatrujemy w nasz surowiec: mniej zrywów łatwiejsza praca, wyższa jakość i poprawa zarobków.

Teraz wchodzimy w piąty rok 6-letki. Wchodzimy w ten nowy rok z doświadczeniami, które uczą, że tylko my sami, własną pracą możemy podnieść stopę życiową. Bo jest jasne, że gdy np. poprawimy jakość produkcji, umożliwimy lepsze zaopatrzenie ludności w towary, tkaniny są ładniejsze

i trwalsze, a człowiek jest z takich tkanin bardziej zadowolony.

Dlatego też, wydaje mi się, jest obowiązkiem każdego świadomego człowieka pracy uczynić wszystko, aby towar, który produkuje, był najłepszy, najładniejszy i najbardziej wartościowy.

Zwyczylabym też wszystkim prządkom w całym przemyśle włókienniczym, aby ze swej pracy w roku 1954 miały tyle zadowolenia, ile osobście ja mam i ile go mają prądkie ZPB im. Marchlewskiego.

MARIAN MORAWSKI

kierownik przedzalnii średniej ZPB im. Marchlewskiego

Fabryki dadzą więcej towarów



IX Plenum każe nam teraz zwrócić jeszcze bardziej uwagę na te sprawy. Bo przecież chodzi o to, że jeśli majstrowie pomagają wykonywać i przekraczać normy, to jednocześnie pomagają ludziom więcej zarabiać. Z drugiej strony — gdy w naszych fabrykach nie będzie ludzi nie wykonujących swych zadań, fabryki dadzą więcej towarów na rynek, do sklepów na wsi i w mieście, będzie więcej tkanin, a potrzeba ich przecież naszej ludności coraz więcej.

Wkrótce po ogłoszeniu też IX Plenum razem z Sygdiakową, Sajem i Góreckim wzywaliśmy wszystkich ludzi pracy w kraju, by wykonując zadania, jakie wynikają z tych przedzjazdowych, jeszcze bardziej starali się walczyć o trwałość, wartość i estetykę produkcji, idącej na zaopatrzenie ludności. Myślałem, że te sprawy wiążą się ściśle z moim sierpniowym apelem, dotyczącym umożliwienia pełnego wykoławstwa norm przez wszystkich robotników. Bo praktyka mówi, że gdy człowiek upora się z ilością, łatwiej przychodzi mu również walka o wyższą jakość tego, co robi.

Niechaj więc wszyscy majstrowie w całym przemyśle włókienniczym postawią sobie te zadania jako punkt ambicji i przedmiot walki w nadchodzącym 1954 roku!

Sztuczna — szczerka?
Sztuczne oko? Ach, ale
jaki elegancki — zachwy-
cały się panie z war-
szawskiego „towarzy-
stwa” na widok pewnej
sztywnej sylwetki, zdra-
dzającej oficera, mimo
cywilnego ubrania. I do-
dawali z westchnieniem:
Tylko straszny dziwak!
Spiesznie jednak do-
rzucały z błyskiem w
oku: ale bardzo poko-
chał nasz kraj!

HISTORIA była rzeczy-
wiście dziwaczna: czło-
nek brytyjskiej misji
wojskowej przy dowództwie
polskiej armii interwencyj-
nej, która nszechała młody
Kraj Rad w 1920 roku — ge-
nerał brytyjski pochodzenia
belgijskiego hrabia Carton de
Wiar postawił po zakoń-
czeniu wojny... zostać w Pol-
sce. Nie zniechęci go przy tym
salony „Warszawki”, posta-
nowił osiąść w głuszy pole-
skiej, gdzie dostał czy też ku-
pił (rozmaicie o tym mówio-
no...) szmat błot i lasu, za-
grzebując się tam na długie
lata.

Przyczyna, jak mówili je-
go znajomi z arystokracji (m.
in. Karol książę Radziwiłł
ordynat z Dawidgródka) —
była namiętność myśliwska:
generał wtrwale polował na
kaczki. Czasem przyjeżdżał
do Warszawy, gdzie odbywał
długie rozmowy z panem Sa-
wery, konsulem brytyjskim
(a poza tym — jednym z lu-
dzi „Intelligence Service”).
Czasem wyjeżdżał do Londy-
nu: podobno w sprawach ro-
dzinnych...

I oto — aby skrócić tę opo-
wieść o wytwornym dziwaku
— nadszedł wrzesień roku
1933. Pan generał Carton de
Wiar, oderwany od świata,
zakubiony w polskiej głuszy,
otrzymał nominację na... szefa
brytyjskiej misji wojskowej
przy rządzie sanacyjnym.

Dalsze jego losy wykazały,
że wcale w błotach poleskich
nie zaśnieł. Po zakończe-
niu kampanii wrześniowej
był z desantem alianckim
pod Narwikiem. Był pod To-
brukiem. W misjach, które
wypełniał, nie przeszkadzała
hrabemu generałowi ani sztu-
czna szczerka, ani sztucz-
ne oko, ani — na pozór stra-
cony dla pogłębiania wiedzy
wojskowej okres międzywo-
jenny, spędzony w bezczyn-
ności.

Czy w bezczynności?

12 maja 1933 roku. Pałac
Prezydium Rady Mini-
strów na Krakowskim Przed-
mieściu. Odbiera się właśnie
10 posiedzenie sanacyjnego
rządu. Uwaga: kurtyna w
górę!

Znany tych panów: pre-
mier-pułkownik Prystow, mi-
nistrowie... ach, kogoż tu nie
ma! Jest olbrzymi nos, które-
mu towarzyszy właściciel —
pułkownik Beck, minister
spraw zagranicznych. Jest mi-
nister oświaty — pułkownik
Janusz Jędrzejewicz, niecier-
pliwie oczekujący swej kolej-
ki do fotela premiera. Jest
minister przemysłu i handlu —
generał Ferdynand Zarzycki,
czyli tzw. „zarzynant ferdyński”
— są i inni. Nad
czym dziś radzą?

...Protokół z 10 posiedzenia
(numeracja posiedzeń co ro-
ku zaczynała się od jednki)
zawierał między innymi
punkt czwarty o brzmieniu
następującym:

„Uchwalono wniosek mini-
stra skarbu w sprawie zezwo-
lenia na nabycie nieruchomości...”

Tu następują nazwiska kil-
kunastu obywateli państw
obcych, którzy — w myśl o-
bowiążujących ustaw — mu-
sieli uzyskać zgodę rządu na
nabycie w Polsce nierucho-
mości.

Przejrzyjmy te nazwiska...

W dniu 6 września 1932 ro-
ku Ministerstwo Spraw Za-
granicznych wystosowało do
Prezydium Rady Ministrów
pismo, sygnowane L. S. M.
5488a (can) I, popierające
sprawę pewnego obcokrajow-
ca, który pragnął zakupić w
Polsce pewną nieruchomość.
Było to o tyle dziwne, że
MSZ nigdy się w podobnych
sprawach nie wypowiadało.

Dokumenty przedwstępne mówią

Udawali Greka...

Po dwóch prawie miesią-
cach, 4 listopada, w tej samej
sprawie wypowiedział się Mi-
nisterstwo Spraw Wewnętrz-
nych pismem L. A.C. 78 (grek)
1/3 wyrażając zgodę. Wreszcie
16 listopada wysłało swą zgo-
dę najbardziej zainteresowane
(zadawało się) Ministerstwo
Rolnictwa i Reform Rolnych
(pismo L. P. VII.0. 111/32).

Mimo to sprawa leżała,
czegoś widać jeszcze brało-
wało. A tymczasem wydane
nia polityczne nabierały roz-
pędu. W początkach roku
1933, kiedy sprawa, o której
pismem, zarastać zaczęła —
myślałby ktoś — chwastami
do władzy w Niemczech do-
szedł Adolf Hitler.

JUŻ 24 lutego tego roku
w zalegającej sprawie ode-
zwano się... wojsko.

Pismem L. 0430/G. M. II —
Ministerstwo Spraw Wojsko-
wych (czyżby... „dwójka”?)
wysłało zgodę na udzielenie
pozwolenia petentowi, który
pragnął nabyć majątek ziem-
ski na... Polesiu.

Uchwała sanacyjnej Rady
Ministrów, o której pismem,
pod literą „N” załatwiała i tę
także sprawę. Aby zaznaczyć
się z wszystkimi szczegółami,
zajrzyjmy więc do odpowied-
niego załącznika (załącznik nr
18 do nr 4, karta 565, tom 66
protokołów Rady Ministrów z
lat 1918—1933). Czytamy:

Warszawa, dn. 5 maja 1933 r.
Ministerstwo Skarbu
1 dz. II 5952/t/33

Wniosek ministra skarbu
na radzie ministrów w spra-
wie zezwolenia obywatelowi
greckiemu Jordanowi Cana-
risowi na nabycie nieruchomości
w powiecie pińskim
województwie poleskim.

Rada Ministrów uchwaliła
raczy:

Rada Ministrów na podsta-
wie ustawy z dnia 24 marca
1920 r. o nabywaniu nieru-
chomości przez obcokrajow-
ców (Dz. U. R. P. z 1920 r.
nr 31 poz. 176) zezwała oby-
watelowi greckiemu Jorda-
nowi Canarisowi na nabycie
od Państwowego Banku Rol-
nego majątku „Swaryciewicz
Główny” w powiecie piń-
skim, w województwie pole-
skim, o powierzchni 1765 ha
za cenę około złotych 125.000
(sto dwadzieścia pięć tysięcy).

Uzasadnienie

Wniosek powyższy Mini-
sterstwo Skarbu przedkłada
słownie do art. 2 rozporzą-
dzenia prezidenta Rzeczy-
pospolitej z dnia 3 grudnia 1932
roku w sprawie zmiany usta-
wy z dnia 24 marca 1920 r.
o nabywaniu nieruchomości
przez obcokrajowców (Dz. U.

R. P. z 1932 r. nr 109 poz.
897).

Ministerstwa: Spraw Wojsko-
wych, Spraw Zagranicznych
oraz Rolnictwa i Reform Rol-
nych w pismach swych L. ac.
78/grek/ 1/3 z dnia 4.11. 1932
L. 0430/g. m. II z dnia 24.2.
1933. L. sm 5488a/can/1 z dnia
6.9. 1932 r. i L. p. VII.0. 111/32
z dnia 16.11. 1932 r. zastrze-
żeń przeciwko udzieleniu ze-
zwolenia nie wysunęły.

Minister skarbu
(—) Wł. Zawadzki

Ai, aj, aj — chciałoby się
powiedzieć — znów dzi-
wak! Po pierwsze co miał
Grek do roboty na Polesiu?
Czy południowca pociągają
błota i malaria? Po drugie:
gdyby sobie kupił w Pińsku
kamienicę — pał szef. Może
zakładał cukiernię z bakalia-
mi, ale majątek ziemski? I
to 1.765 hektarów? Chciał mo-
że założyć plantację oliwek?
Po trzecie...

Po trzecie — zajrzyjmy so-
bie do Małego Rocznika Sta-
tystycznego z roku 1938. Na
str. 71 znajdujemy „tablicę
10” pod tytułem „Ceny ziemi
z 1928 r. i w pierwszym pół-
roczu 1933 i 1936 r.”. Ponie-
waż tak się składa, że chodzi
nam właśnie o pierwsze pół-

roczcie 1933 r. — sprawdzamy
i okazuje się, że najtańsza
ziemia na Polesiu kosztowała
przeciętnie 400 zł za 1 ha.
Jordanowi Canarisowi sprze-
dano 1.765 ha za 125 tysięcy
złotych, czyli ceną 1 ha wy-
nosiła około — 70 zł. A sprze-
dawało państwo — Państwo-
wo Bank Rolny. Dziwne...

Pytajmy dalej: dlaczego
wypowiadało się w tej spra-
wie Ministerstwo Spraw Za-
granicznych, skoro w innych
tego rodzaju sprawach głosu
nie zabierało? Dlaczego Mini-
sterstwo Spraw Wojskowych
wypowiedziało się po uzyska-
niu władzy przez Hitlera? I
dlaczego wreszcie wszystko
to uczyniono dla człowieka,
który nazywał się tak samo,
jak szef wywiadu hitlerow-
skiego, Wilhelm Canaris, rów-
nież Grek z pochodzenia?

Sprawa jest jasna. Jesteś-
my zdania, że Jordan Cana-
ris zainstalowany został
na Polesiu na życzenie wy-
wiadu hitlerowskiego w tych
samych celach, co generał
Carton de Wiar, kierownik
jednego z antyradyckich o-
środków wywiadu brytyj-
skiego w Europie.

Jak z przytoczonych tu fak-
tów wynika — sanacja szła na

reke każdemu, kto prowadził
wrogą działalność przeciw
Związkowi Radzieckiemu. Jak
wynika z cytowanego doku-
mentu — po raz pierwszy wy-
dobytę z archiwum na światło
dzienne — sanacja dopo-
magła w antyradyckiej dy-
wersji nawet Hitlerowi, naj-
bardziejemu wrogowi i mór-
gery narodu polskiego.

W czasie procesu Dobo-
szynskiego dowiedzieliśmy
się, że żonę pułkownika Gie-
no, szefa londyńskiej „dwój-
ki”, jadącą w czasie okupa-
cji z Warszawy do Londynu,
oprowadzał po kabinach
berlińskich admirał Wilhelm
Canaris, który — jak z tego
widac — patronował tej wy-
godnej podróży. Zadawał-
my sobie pytanie: jak to by-
ło możliwe? Dłż, znając spra-
wę Jordana Canarisa, może-
my przypuszczać, że uprze-
mił szefa wywiadu hitlerow-
skiego wobec żony szefa sa-
nacyjnej „dwójki” była mie-
dzy innymi zapłatą za pismo
Ministerstwa Spraw Wojsko-
wych L. 0430/gmII z dnia
24 lutego 1933 roku.

Fakty i dokumenty są u-
parte: niekiedy mówią nawet
o tym, co miało być okryte
najgłębszą tajemnicą. Spo-
śród zaś wielu innych tajem-
nic, dotyczących okresu za-
dów burżuazji w Polsce, od-
ślaniają zwłaszcza te, które
niegdyś przed narodem strze-
żone, że sanacja swoim po-
stępowaniem przygotowywa-
ła grunt do klęski wrześnio-
wej — i to od pierwszej chwi-
li zwycięstwa faszyzmu hitle-
rowskiego w Niemczech.

W „Pałacu z bajki”

Moja wędrówka z Tereską

Z falą dzieci dostałem się do
wnetrza gmachu, który
nosi oficjalną nazwę „Mło-
dzieżowego Donu Kultury”.
Dzieci jednak nie mówią o
nim obecnie inaczej, jak o
„Pałacu z bajki”.

Obok szatni stoi mała, mo-
że siedmioletnia dziewczyn-
ka, zalewając się rzewnymi
łzami.

— Co ci jest malutka? Tak
tu ładnie, wszystkie dzieci ba-
wią się i śmieją, a ty pla-
czesz... pocieszam jak umiem
małą Tereskę.

— Zgubiłam się, a tu tyle
sal, nie wiem gdzie iść —
żali się dziewczynka...

Podchodzi do nas wycho-
wawczyni, proponując, że za-
opiekuje się małą. Protestu-
jemy jednak oboje stanow-
czo — zwiedzimy razem „pa-
łac”...

— Najpierw wybierzemy
sobie kolorowe czapczaki. Do
brze?

Gdy mała zobaczyła stos
barwnych czapek krakow-
skich, marynarskich, górn-
czych — łyż momentalnie jej
obeschły I już wesola, ubra-
na w różnobarwną czapcz-
kę, towarzyszy mi w wędrów-
ce. Wchodzimy do jednej z
sal.

— O, Pałac Kultury w War-
szawie! — klaszcze w ręce
Tereska, wskazując na wiel-
ką makietę. — Wie pan, ma-
my jechać z wycieczką do
Warszawy, wtedy zobaczą Pa-
łac Kultury z bliska...

Długo staliśmy przed mo-
delem maszyny tkackiej, pa-
trząc na biegające szybko
cząłoncek.

— Może ja także będę pra-
cowała przy takiej maszynie,
gdy urosnę... Albo nie — mo-
ja mała przyjaciółka rozmy-
śliła się nagle — Chciała-
bym jeździć na traktorze, cią-
gnąć także maszynę jak te
stojące tutaj...

KOGÓŻBY nie porwał sko-
ńczy oberek wykonywa-
ny przez kapelę ludową. Ma-
ła kobiątka zapomniała o ma-
szynach, o kolejce elektrycz-
nej i z gracją wykonuje fi-
gury tańca.

— Zmęczyliśmy się — mó-
wi wreszcie Chciałabym cze-
goś się napić.

W jadalni wita nas gwar
dziecięcych głosików. Po
chwilę, jak i wszyscy zająda-
liśmy się smaczny ciastem,
popijając kakao.

Na korytarzu wzrok nasz
przyciąga napis „cyrk”. Wła-
śnie zaczyna się przedstawie-



Mall widzowie z zapartym
tchem słuchają wyjaśnień ar-
tysty na czym polega jedna ze
sztuk.

Czy malcy potrafili by i teraz
sami zrobić? Nie wiadomo,
ale na pewno niejeden z nich
po powrocie do domu spróbuje...

nie. Artysty cyrkowi pokazu-
ją malcom różne sztuki. Na
zakochanie młoda niespodzia-
ka: jeden z artystów „pod sło-
wem honoru” zdradza wi-
dzom tajemnicę jak się ro-
bi różne sztuczki magiczne.
Wychodzimy pełni wrażeń...

Przed „lustrami śmiechu”
Tereska — mała, drobna
dziewczynka zamienia się w
grubasa. Znow jej stają łzy
w oczach — tym razem je-
dnak ze śmiechu.

W czasie naszej wędrówki
po salach dowiaduję się, że
Tereska jest uczennicą I kla-
sy, a w dodatku przodownic-
cą nauki. Dla tak dobrych
uczniów jak ona przygotowa-
no właśnie loterie, w której
każdy los wygrywa. Otrzyma-
ła książeczkę z kolorowymi
obrazkami — taką, jaką jej
się najbardziej podobala.

Po seansie w dziecięcym
kinie, przez megafony pada
zaproszenie dla wszystkich
dzieci na przedstawienie ku-
kielkowe „Kolorowe piosen-
ki” — przygotował je spe-
cjalnie na choinkę noworocz-
ną dla dzieci zespół teatru
„Arlekin”, melodie gra zespół
Filharmonii Łódzkiej. Przed-
stawienie składa się z trzech
części: zabawa, nauka, pra-
ca.

O to czy mojej przyjaciół-
ce i innym dzieciom podoba-



Wychowawczyni w krakowskim stroju wybiera Tereskę i jej
koleżankom takie czapczaki, jakie im najbardziej odpowiada.

ło się nie trzeba pytać. Naj-
wymowniejszą pochwałą są
niemiłkające długo oklaski.
Szczególnie imponujący wy-
padł występ Dziecięcego Ze-
spółu Ziemi Sieradzkiej.

SZYBKO minęły trzy go-
dziny w „Pałacu z bajki”.
750 dzieci z Łodzi i woje-
wództwa kieruje się do posz-
cześnie szatni. Przed wej-
ściem stoi już nowa grupa
malców. Każdego dnia trzy-
krotnie 750 dzieci przekra-
cza progi tego gmachu.

Dwadzieścia tysięcy dzieci
w wieku od 7 do 14 lat, wy-
różniających się w nauce bę-
dzie gościło do dnia 6 stycz-
nia w „Pałacu bajki”. W u-

biegłym roku na choinkę no-
woroczną zaproszono 15 ty-
sięcy uczniów i uczennic.

— Chyba nie będziesz już
plakała, Teresko? Prawda, że
tu było pięknie?...

— Nie, na pewno nie bę-
dę plakała, postaram się tak
uczyć, żeby na przyszły Nowy
Rok otrzymać również zapo-
szenie na choinkę. I powiem
wszystkim moim koleżankom
jak tu było cudownie. Chętnie
spędziłabym tu całe ferie
zimowe, ale — dziewczynka
spojrzała na czekające dzie-
ci — niech i one zobaczą jak
tu pięknie.

— Do zobaczenia, Teresko,
w przyszłym roku. Ucz się
tak, byśmy się tu znow spo-
tkali...

— O, tak — muszę mieć
same piątki!...

W. UCHMAN.

Odpowiedzi REDAKCJI

ANT. MACIOŁEK - ZELECHLI-
NEK: Informowaliśmy już, że w
sprawie przeprowadzenia ponow-
nej klasyfikacji gruntów należy
wnieść podanie do Prezydium
Powiatowej Rady Narodowej.
„PRZYSZLI STOCZNIOWCY”:
Szkoły budowy okrętów mieszczą
się w Gdańsku przy ul. Drenicza
nr 18 i Gdańsk Wschód, ul. So-
bieskiego 90. Szkoły te posiadają
internaty. Przyszli stocznicy
mogą kształcić się również w za-
sadniczej szkole w Gdyni — ul.
Czechosłowacka 16.

JOZEF DURCZYŃSKI, CZYTEL-
NIK Z. G.: Trzeba się zgłosić do
inspektora pracy. Chodzi o do-
datkowe dane oraz o ustalenie
czy podana kategoria pracowników
objęta jest umową zbiorową.

LOKATORZY DOMU PRZY UL.
KILINSKIEGO 115: Dane Wasze
nie są ścisłe, gdyż dokumentacja
techniczna została doręczona bez
kosztorysu do MZBM we wrze-
śniu, zaś kosztorys doręczono do-
piero w listopadzie. MZBM wysta-
piło o podwyższenie kontyngentu
dla posesji nr 115, skąd pobiera-
cie wode.

SPORT

Do walki o nowe osiągnięcia Zdobycze sportu łódzkiego w 1953 r.

Z TYM SPO nie wszystko wypadło najlepiej. Urządzano zawody, używano normy, ale przy ostatecznym podsumowaniu całorocznej pracy okazało się, że plan wykonano w 60 procentach. Na pierwszy rzut oka — źle, ale jeśli wziąć pod uwagę, że z braku normy w pływaniu nie zaliczono niemal połowy zdobytych SPO przez Wydz. Oświaty i jednej czwartej tego, co wykonało ZS Zryw, a co przez centralne władze sportowe zostało uwzględnione, sytuacja zmienia się zasadniczo — plan został niemal całkowicie wykonany.

Niestety nie da się tego powiedzieć o klasyfikacji. Ten odcinek był najbardziej zaniedbany, co nie wystawia zbyt dobrego świadectwa naszym zrzeczniom sportowym. Zresztą z tą klasyfikacją nie tylko w Łodzi sprawa nie wygląda różowo. To w żadnym wypadku nie usprawiedliwia faktu, że w Łodzi do wykonania zakreślonego planu klasyfikacji zabrakło aż 76 procent!

PRZYKRO to stwierdzić, lecz wymowa danych liczbowych jest nieubłagana. Jesteśmy przekonani, że nasi działacze sportowi zdają sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie ma klasyfikacja dla podniesienia poziomu sportu łódzkiego, a widząc takie jej zaniedbanie, dołożą starań, żeby na tym odcinku pracy nastąpiła radykalna zmiana na lepsze. Tego oczekuje od nich sport łódzki i tego ma prawo od nich żądać.

Mimo pewnego zmniejszenia ilości kół sportowych Włókniarza i Unii sport łódzki nie na tym nie stracił. Przeciwnie — zyskał. Zlikwidowano „martwe” koła, ożywiając działalność innych. Wzrosła ilość członków kół sportowych tegoż Włókniarza o 3.621, notujemy poważny wzrost uczestników marszów jesiennych — 35.171 i tyleż niemal w wieloboju masowym, na cześć 10-lecia Wojska Pol-

Najbardziej przekonującą jest wymowa liczb, posłużymy się więc nimi jako argumentem przy ocenie osiągnięć sportu łódzkiego w minionym roku 1953. Jakże zadania mieliśmy do spełnienia i w jakim stosunku potrafiliśmy je wykonać? Zaczniemy od naszej podstawy umasowienia kultury fizycznej, a więc od realizacji planu zdobywania odznaki SPO.

skiego, w spartakiadach szkolnych uczestniczyło 6.172 młodzieży, a dane statystyczne mówią nam, o 38.396 sportowcach zrzeszonych w kołach sportowych, co oznacza wzrost, choć jest osiągnięciem jeszcze niezadowalającym.

MOCNO ruszyło szkolenie nowych kadr sędziów i instruktorów lekkooletyki, gimnastyki, kolarstwa, łyżwiarstwa, łucznictwa, narciarstwa, piłki ręcznej, boks, szermierki, szachów oraz tenisa ziemnego i stołowego. Zorganizowane kursy powinny przysporzyć sportowi łódzkiemu 169 nowych sędziów i 112 instruktorów. Przeszkolono ponadto 295 sędziów klasy III. Wysiłek ten był konieczny, bowiem bez uzupełnienia fachowej kadry instruktorskiej nie może być mowy o większym niż dotychczas umasowaniu kultury fizycznej.

Trzeba również przyznać, że sport łódzki w wyniku walki o podniesienie swego poziomu, ma w minionym roku dość poważne osiągnięcia.

Z przyjemnością notujemy tutaj takie sukcesy jak zdobycie mistrzostwa Polski przez koszykarzy i wicemistrzostwa Polski juniorów w piłce nożnej przez Włókniarza, mistrzostwa Polski juniorów w hokeju na lodzie, awans Włókniarza do I ligi piłkarskiej, trzecie miejsce zajęte na mistrzostwach Polski juniorów w boksie, awans Włókniarza do I ligi piłki ręcznej, a Ognia do I ligi koszykówki męskiej, zdobycie Pucharu Pokoju w tenisie sto-

wym przez Krygiera i Guzikównę, mistrzostwo Polski Prywera w pchnięciu kulą, dojście Gwardii do walki o awans do II ligi bokserkiej oraz przodującą pozycję Włókniarza (bez straty punktów) w mistrzostwach II ligi bokserkiej i szereg innych osiągnięć, które w przekroju ogólnokrajowym mają może mniejsze znaczenie.

NIEWATPLIWIE jest to poważny dorobek, ale nie zaspokaja on ambicji sportu łódzkiego. Mogł być on jeszcze większy, gdyby praca naszych zrzeczeń i kół sportowych była bardziej systematycznie prowadzona. Brak rytmicznego tempa tej pracy spowodował, że nie pomyślano o wykorzystaniu okresu letniego na nauczanie pływania młodzieży i temu zawdzięczamy, że wielu nowym zdobywców odznaki SPO brak właśnie jednej normy — w pływaniu, niedostatecznie jeszcze spopularyzowano sport w zakładach pracy, gdzie stosunkowo mała ilość członków zalegi należy do kół sportowych. Nasze koła sportowe pionu związkowego liczą około 27 tys. członków, a mamy przecież 50 tysięcy młodzieży zorganizowanej w ZMP, która powinna swoim przykładem zachęcać ludzi przy warsztatach pracy do uprawiania sportu.

Rok 1954 rozpoczynamy pod znakiem wzmożonej walki o dalsze, jeszcze większe osiągnięcia, o wyeliminowanie dotychczasowych błędów w naszej pracy. Nie zastaje on nas do tej walki nie przygotowanymi.

W ostatnich miesiącach mocniej niż dotychczas zainteresowały się zagadnieniami kultury fizycznej terenowe instancje i organizacje partyjne, związki zawodowe, rady narodowe i ZMP. Mamy dzisiaj ważną uchwałę CRZZ podjętą w sprawie kultury fizycznej, w listopadzie odbyła się krajowa narada ZMP poświęcona ruchowi sportowemu wśród młodzieży, a XIII Plenum ZG ZMP podjęło doniosłą uchwałę o wzmożeniu pracy Związku Młodzieży Polskiej w dziedzinie kultury fizycznej i przysposobienia wojskowego. Ugruntowuje się coraz mocniej w naszym społeczeństwie przekonanie, że wychowanie fizyczne i sport to ważny odcinek pracy politycznej — wychowawczej.

WYKONANIE bez reszty rocznego planu inwestycyjnego stwarza sportowcom Łodzi coraz lepsze warunki. Zyskaliśmy 10-torowy basen pływacki na Widzewie o wymiarach olimpijskich; daleko zaawansowane są roboty przy budowie pierwszego w Łodzi dzielnicowego stadionu w Rudzie Pabianickiej; już w tym roku ZS Start odda do użytku pierwsze obiekty swego stadionu w północnej dzielnicy miasta; młodzież szkolna buduje w Parku 3 Maja Międzyszkolny Park Sportowy; w niedalekiej przyszłości Kolejarski i Unia staną się posiadaczami własnych dzielnicowych obiektów sportowych, wreszcie posunięte zostały prace przy budowie wielkiej hali sportowej. — Wszystko to stwarza dla sportu łódzkiego znacznie lepsze perspektywy rozwoju niż dotychczas.

Tylko od ofiarnej pracy działaczy sportowych, instruktorów i trenerów oraz samych zawodników zależy, by wyniki 1954 roku były lepsze od osiągnięć w r. 1953.

Nasi najwybitniejsi na stadionach świata i Polski

ROK 1953 w sporcie polskim był pod wieloma względami okresem przełomowym. Do rzędu wybitnych sportowców nie tylko w skali krajowej, ale również europejskiej weszło wielu naszych młodych zawodników.

NA PIERWSZY PLAN

wysuwa się boks. Zdobył go przez Kukiera, Stefanika, Krużę, Drogosza i Chychię tytułów mistrzów Europy było niecodziennym wydarzeniem. Obok tych pięciu mistrzów trzeba również wymienić nazwisko ich troskliwego nauczyciela — Feliksa Sztama, który w uznaniu za położone zasługi otrzymał wysokie odznaczenie państwowe.

Drugim bardzo ważnym momentem sportowym był finał Wyścigu Pokoju, w którym nasi kolarze odnieśli poważne sukcesy. Należy tu wymienić nazwiska naszych zawodników Królaka i Wilczewskiego.

Poza trenerem Szelestem nikt się chyba nie spodziewał, że polski lekkooletka potrafi rzucić oszczepem poza

świata na 100 m żabką osiągnął wynik 1.10,9.

LAWINA REKORDÓW

padła w czasie pobytu w Polsce radzieckich sztangistów. Dzięki wskazówkom



Zablocki

naszych przyjaciół sztangiści polscy poprawili swoje wyniki i dziś nie są już kopciuszkami w tej gałęzi sportu.

Wysoką formę wykazał Teodor Kocerka, który w Kopenhadze zdobył tytuł wice-mistrza Europy.

Podniósł się znacznie poziom naszych szablistów, którzy na mistrzostwach świata w Brukseli zajęli w szabli trzecie miejsce za bezkonkurencyjnym drużyną Włoch i Węgier, a Zabłocki w Paryżu wywalczył dla barw Polski, w szabli, mistrzostwo juniorów świata. Niestety wiele kłopotów przysporzyli nam piłkarze, którzy nadal reprezentowali wyjątkowo niski poziom gry, a ostatnie ich niepowodzenie w Albanii „rozpętały” dyskusję na temat graczy i trenerów...

NAJCENNIJSZA ZDOBYCZA

sportu polskiego roku 1953 jest stały wzrost kadry reprezentacyjnej.

Dziś nie opieramy się już na jednostkach, a na silnej armii młodych, wielce obiecujących zawodników we wszystkich niemal gałęziach sportu.

Gwardia (Bydgoszcz) gra w Zgierz

Gwardia bydgoska po rozegraniu w niedzielę meczu z Włókniarzem w Łodzi wystąpi w poniedziałek w Zgierzu, gdzie zmierzy się z hokeistami tamtejszego Włókniarza. Mecz odbędzie się na lodowisku Włókniarza o godz. 18.



Sido

Rm.

Jeruz
Meissner

NIEBIESKIE DROCI

(11)

Wszystko to trwało krócej niż mgnienie oka, ale w tym niewymiernym ułamku sekundy zrozumiał co się stało; zaczęli o przewody wysokiego napięcia i oto walili się w dół ku ziemi, która z piekielnym łoskotem runęła wprost na jego twarz.

ROZDZIAŁ IV

Piotr punktualnie o ósmej zgłosił się w kancelarii Centrum Badań Lotniczo-Lekarskich i jako jeden z pierwszych tego dnia rozpoczął zwykłą, raz na trzy miesiące odbywaną pielgrzymkę po gabinetach specjalistów.

Chirurg-ortopedolog obejrzał go tylko powierzchownie.

— Żadnych wypadków od ostatniego badania? Żadnych dolegliwości? Na pewno? No to idźcie dalej.

Podpis na karcie kontrolnej i — załatwione. Potem — serce, płuca i Roentgen: „Bez zmian”.

Z kolei — badanie krwi. W jasnym pokoju o białych ścianach i podłodze wyłożonej linoleum, przy stole ustawionym pod oknem pracowała ta sama energiczna laborantka, panna Klara, o krótko przy-

strzyżonych gładkich włosach i ciemnych oczach za grubymi szklami okularów, którą Piotr widywał tu wielokrotnie. Skineła mu głową i uśmiechnęła się do niego przyjaźnie.

— Siadajcie, zaraz was zoperujemy. Piotr podał jej kartę kontrolną i usiadł. Przez otwarte drzwi sąsiedniego pokoju dołatywały odgłosy wody ciekącej z kranu i szorowania rąk szczotką.

— No i co, dostałaś się ostatecznie? — spytała panna Klara.

— Na „Alkade z Zalamei”? Ale gdzie tam! — odezwał się miły głos o jasnym brzmieniu. — Bilety wykupione na tydzień naprzód...

Jednocześnie ustało ciurkanie wody i w drzwiach ukazała się młodzieńka jasnowłosa dziewczyna. Była średniego wzrostu, zgrabna, pełna wdzięku pomimo zbyt obszernej białej kitla, który sięgał jej poniżej kolan. Miała świeżą cerę, skóra do uśmiechu, ładne, różowe usta, szerokie białe zęby, oczy ciemno-niebieskie o długich rzęsach i lśniące włosy upięte z tyłu w niewielki węzeł na kształtnej główce. Wycierała ręce zacierwienione trochę od mycia i nie dostrzegając Piotra, który się nie poruszył, mówiła dalej:

— W rezultacie poszliśmy do kina. Zda się, że na Calderona trzeba będzie poczekać jeszcze za dwa tygodnie. Marzę o tym, żeby zobaczyć tę sztukę, ale cóż...

Westchnęła, lekko unosząc brwi w górę i opuszczając powieki, co nadawało jej pogodnej twarzy wyraz trochę dzieciniego zawodu i rozczarowania.

Piotr uśmiechnął się. Mogł z łatwością przyczynić się do spełnienia tych „marzeń”; znał dobrze sekretarza teatru i niemal wszystkich wybitniejszych aktorów.

Miał zapewniony wstęp nawet na premiery.

Dziewczyna wróciła do umywalni, aby powiesić ręcznik i poprawić włosy przed lustrem. Laborantka w grubych okularach wymieniła z Piotrem porozumiewawcze spojrzenie. Wiedziała o jego stosunkach teatralnych; pamiętała Jerzego Maresza na scenie.

Była starszą się panną o dobrym sercu i miała romantyczną skłonność do kojarzenia młodych par, które dobiegały według swych sympatii. Pomyslała, że ci dwoje w sam raz pasowałyby do siebie.

— Hanka! — powiedziała głośno. — Ktoś tu na ciebie czeka, zdaje się, że nawet w sprawie „Alkady”.

— W sprawie „Alkady”? — zdumiała się jasnowłosa. — Co też ty... Urwała w połowie zdania, zobaczywszy wreszcie Piotra.

— Pan do badania? — spytała trochę zmieszana i zaróżowiona.

— Tak — odrzekł Piotr. — Ale jeżeli mnie pani nie uśmierci na miejscu, to postaram się także o bilety na Calderona.

— O-jej, naprawdę?

— Naprawdę.

Zdawała się wahać, co jego z kolei zdziwiło.

— Niech no pan da rękę — powiedziała.

Wyciągnął do niej prawą dłoń, przypuszczając, że ma to być przypięcętowanymi sprawami owych biletów.

— Nie! lewą — powiedziała, zwilżając spirytusem strzep waty. — Trochę pana ukłuje, ale nie będzie bolało.

— Aha — mruknął. — A do teatru pami na nie pójdzie?

— Zaraz zobaczymy: jeżeli pana nie uśmiercę...

Błyszcząca nikielowa igła zwolniona ze sprężyny uderzyła go lekko w palec. Kropła krwi ukazała się w miejscu przebicia naskórka. Hanka wciągnęła ją do cienkiej szklanej rurki i przeniosła do probówki z jakimś płynem. Potem wręczyła mu watę.

— Przyłóż tuż i trzymać — poleciła tonem doświadczonego chirurga. Spojrzała na niego spod oka i zwróciła się do Klary:

— Czy on jest naczelnym dyrektorem teatrów państwowych? — spytała wskazując Piotra.

— Jestem człowiekiem, który będzie miał dziś wolny wieczór i dwa bilety do teatru — oświadczył dobitnie, tonem niezwykle uroczystym, który stanowił tak silny kontrast z jego uśmiechem podkreślającym te słowa, że nie wiedziała, czy ma się także uśmiechnąć, czy też przyjąć to oświadczenie poważnie.

Ostatecznie wybrała to pierwsze.

— Dobrze, człowieku z wolnym wieczorem, pójdę z panem na „Alkade z Zalamei”. Będę w teatrze na pięć minut przed przedstawieniem. Czy pan jest punktualny?

— Nie bardzo — przyznał. — Ale tym razem będę.

Drzwi od korytarza otworzyły się. Weszło kilku pilotów i mechaników pokładowych. Piotr zabrał swoją kartę kontrolną, powiedział „Do widzenia” i wyszedł. Nie zdążył nawet uściśnąć ręki tej miłej osobki, która od razu zdobyła jego sympatię: tamci obstarpi ją ze wszystkich stron.

— Zobaczę się z nią wieczorem — pomyślał.

(D. c. n.)

Darż bór! Na lisy, zające, bażanty wybierają się dziś myśliwi

Myśliwi patrząc wczoraj na barometr i na niebo zacierali z zadowoleniem ręce. Pogoda klasa! — stwierdzali ogólnie. Toż to będzie jutro polowanie!

Dziś od wczesnych godzin rannych, kiedy niektórzy jeszcze bawili się w najlepsze na zabawach sylwestrowych, a inni wracali pełni wrażeń do domu — myśliwi wyruszyli z Łodzi w teren. Wszystkie koła łowieckie — a mamy ich w naszym mieście 14 — zorganizowały dziś polowania dla swoich człon-

ków — w Rzgowie, Lutomińsku, Bełchatowie i na innych terenach.

Polowania zapowiadają się niezwykle ciekawie, gdyż zwierzęta jest do wyboru — lisy, zające, bażanty, a nawet dziki. Dzików jest u nas najwięcej w powiecie łaskim (nadleśnictwo Sędziejowice i Bogdanice), w piotrkowskim (nadleśnictwo Łęczno), w Grotnikach oraz w lasach spaliskich. Do chwili obecnej padło już kilkadziesiąt sztuk o przeciętnej wadze 120—130 kg. Niektóre dziki dochodziły nawet do 200 kg żywej wagi.

Zajęcy w tym roku wbrew początkowym przewidywaniom, nie jest zbyt dużo. Mimo to w niektórych nadleśnictwach zwierzęta te rozmnożyły się znacznie i tam polowania przyniosą dużo wrażeń i ubitej zwierzyny. W ubiegłą niedzielę np. odbyło się takie polowanie w Wiskitnie. Członkowie koła łowieckiego nr 14 zastrzelili 123 zajęcy. Przewodnikiem polowania okazał się Włodzisław Kościuk, który w „cywilu” jest kierowcą.

Wszystkim myśliwym w dniu Nowego Roku życzymy pomyślnych łowów. Darż bór!

Przyjemnie, wesoło, pożytecznie podczas ferii w szkole

— Wszystko zaczęło się dzięki wam — rozpoczął Zbigniew Korzeniowski, wiceprzewodniczący samorządu szkolnego Technikum Przemysłu Włókienniczego.

— Jak to dzięki nam? — pytamy zdziwieni.

— Pisałeś kiedyś o chuligaństwie i o tym, że młodzież marnuje czas na niepotrzebne spacerunki po „deptaku”. To był bodziec dla nas. Zaczęliśmy poważnie się nad tym zastanawiać...

— Trzeba naszej młodzieży dać jakieś zajęcie, zainteresować ją czymś, odciągnąć od „deptakowych spacerów” — powiedział na zebraniu samorządu szkolnego przewodniczący Wiktor Błaszczak.

I zabrano się ochoczo do pracy.

Nadeszły ferie zimowe. Samorząd szkolny, przy pomocy i pod opieką dyrekcji szkoły, postanowił urządzić dla młodzieży pozostającej na czas ferii w Łodzi zajęcia w szkole: douczanie, próby sekcji artystycznych, wybieżki do teatrów, kin, gry świetlicowe, rozgrywki sportowe, wieczorki taneczne.

Profesorowie sami podjęli się prowadzić douczanie, szczególnie z przedmiotów trudniejszych. Codziennie, począwszy od

świąt, profesorowie ci przychodzą do szkoły i obejmują swe „stanowiska”.

Wydawałoby się, że wszystkim winno się ułożyć jak najlepiej. Jednak tak nie jest.

Dyrekcja i samorząd skarżą się, że frekwencja nie jest zadowalająca. Szkoła liczy około dwu tysięcy młodzieży. Większość z tego to element wiejski. Znaczna jednak część młodzieży mie-

ska w Łodzi i mogłaby z pożytkiem dla siebie przychodzić w czasie ferii do szkoły.

Na imprezy te mogą także przychodzić i uczniowie innych szkół.

I jak zapewnił nas kolega Korzeniowski, na pewno nie będą żałować, bo nudzić się tu naprawdę nie można! (p)

Przy tym obuwiu trzeba patrzeć nie na nogi lecz... na ręce

O 124 nóżek dziecięcych więcej wesoło tupałoby po bruku łódzkim, gdyby mamy były bardziej domyślne i miały możliwość szukania odpowiedniego obuwia dla swych pociec nie na półkach sklepowych, lecz pod ładami, ewentualnie w magazynach przysklepowych.

Do tego wniosku doszły organa Państwowej Inspekcji Handlowej po kontrolach przeprowadzonych w sklepach MHD przy ul. Nowomiejskiej 9, Narutowicza 25 i Wschodniej 72.

Albowiem przezorni kierownicy tych sklepów nie ujawniali klientom pełnego asortymentu posiadanego obuwia, a szczególnie obuwia dziecięcego, najbardziej obecnie poszukiwanego na rynku. Nie ujawniali lub też udostępniali tylko „wybrany”.

Łącznie w trzech wyżej wymienionych sklepach stwierdzono ukrycie przed sprzedażą 62 par obuwia dziecięcego, którego brakło w sprzedaży sklepowej. Należy oczekiwać, że konsekwencje z tych stwierdzeń PIH doprowadzą kierowników sklepów z obuwiem do konkluzji, że ten rodzaj „konspiracji” nie kalkuluje się.

A łódzkie mamy będą znajdować obuwie dla swych pociec właśnie na półkach sklepowych.

Koresp. W. M.

RADIO

PIĄTEK, 1 STYCZNIA 1954 R.

8.20 Noworoczny koncert poranny. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym. 10.10 Poezja i muzyka. 10.40 Muzyka. 12.04 Przegląd czołowych noworocznych. 12.15 Poranne symf. 13.15 „Wielki świat Capowic”. 13.30 Muzyka. 13.50 (Ł) Koncert ork. ŁRP. 14.10 (Ł) Przemówienia przewodniczących Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. ob. Ryszarda Olasaka i Juliana Horodeckiego. 14.35 (Ł) „Noworoczny koncert życzeń”. 15.15 Dla dzieci słuchow. 16.00 Muzyka. 16.15 (Ł) Literackie upominki. 17.05 Muzyka. 18.00 „Cyrułki sewilskie” — słuch. 19.40 Muz. tan. 21.26 Wład. sportowe. 21.36 Muzyka. 21.50 „Z życia ZSRR”. 22.30 Koncert.

nasze RADIO

Urszula Karczewska: Pracownik fizyczny po przepracowaniu 3 lat ma prawo do 15-dniowego urlopu wypoczynkowego. W świetle tych przepisów może i Obywatelka korzystać z 15 wolnych dni roboczych.

„Czytelniczka”: Jeżeli nadana paczka nie została wręczona adresatowi i pocztą odsyła ją nadawcy — ten powinien uiścić koszt powrotnej przesyłki oraz koszty za doręczenie jej do domu. Przy wadze paczki do 10 kg koszt doręczenia wynosi 1 zł 60 gr. Jeżeli pobrano od Obywatelki wyższą opłatę — należy reklamować u kierownika oddziału oddawczego.

Marian Pokorski: Za niestawienie się na wezwanie odbycia ćwiczeń wojskowych grożą sankcje karne. Może Obywatel złożyć podanie do Wojskowej Komendy Rejonowej właściwej go terenu wraz z uwierzytelnionymi dokumentami, stwierdzającymi, że jest Obywatel jedynym żywicielem rodziny. Na tej podstawie może być udzielone odroczenie odbycia ćwiczeń.

Kronika sądowa

WART JEDEN DRUGIEGO

Stefan Baran był kierownikiem sklepu MHD nr 31. Gdy niedobór kasowy sięgał niemal 17 tys. złotych, Baran przeniósł się do sklepu MHD nr 5, gdzie niedobór wyniósł 33.843 zł.

Następca Barana w sklepie MHD nr 31 został Michał Winnicki. Wraz ze sklepem przejął on „tradycję” swego poprzednika i okradł sklep z towarów wartości 8.082 zł.

Obydwaj spotkali się na sali sądowej. Barana skazano na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, Winnickiego zaś na 3 lata, zmniejszając mu karę na podstawie amnestii o połowę.

„STRAŻNIK”

Józef Pasik był strażnikiem w ŁTP „Cewka”. Ze znajdującą się tam budowę skradł on 64 kg drewna budowlanego.

Nieuczynnego strażnika, który przywłaszczył sobie mienie społeczne skazano na 1 rok i 4 miesiące więzienia.

JUBILEUSZ ZŁODZIEJSKI
Antonina Cichoń pracownica ZPB im. Armii Łudowej, od 1949 roku do października br. dokonała 50 drobnych kradzieży materiału.

Notoryczną złodziejkę przychwycono właśnie na „jubileuszowej” 50 kradzieży.

Antoninę Cichoń skazano na 1 rok więzienia. (U)

Na każdej stacji można nabywać miesięczne bilety kolejowe

Miesięczne bilety kolejowe pracownicze, można obecnie nabywać zarówno na stacji miejsca zamieszkania, jak i na stacji miejsca pracy. Uprawniają one do przejazdu od chwili nabycia aż do drugiego dnia miesiąca następnego.

Wszystkie kasy biletowe są zaopatrzone w dostateczną ilość tych biletów.

Śladem naszych interwencji

Dyrekcja MHD — Art. Społ. podzielać słusność uwag w sprawie oszczędnej gospodarki papierem — zawiadomiła, że przy sporządzeniu rozdziałnika na grudzień uwzględniono rozprządzenie papieru pakowego w sposób bardziej racjonalny.

Zarząd Okręgu Łódź PKS, dziękując redakcji za obiektywną i rzeczową krytykę tak PKS-u jak i podróży — zawiadomiła, że dyżurny ruchu, za niewłaściwe ustosunkowanie się do swoich obowiązków, został zwolniony z pracy.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 139-15

TEATRY

NOWY (Wielkowskiego 15) g. 19 „Szpazmy młode”
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 19 „Chirurga”
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 14.30 „Krośna śniegu”, g. 19.15 „Awantury w Chioggi”
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Doña Juanita”
MAŁY (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Rodzinka”

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) „Burza” g. 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32
Gdynia (Przejazd nr 2) „Gospodarka gminy Bełda”, „Mistrzowie jazdy”

CO? GDZIE? KIEDY?

figurowej na łyżwach” PKF 54-53, g. 18, 19, 20 Progr dla najmłod. „Mamin synek”, „Niegrzeczny Fiedla”, „Podziękowanie dla kotka” g. 11, 12, 15, 16, 17
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Noc wigilijna” g. 14, 16, 18, 20, 22
MUZA (Pabianicka 173) „Lubow Jarowaja” I ser. g. 16, 18, 20, 22, 24
PIONIER (Franciszkańska 31) Zagubione melodie” g. 13, 15, 17, 19, 21
POLONIA (Piotrkowska 67) „Strajk w Szanghaju” g. 14, 16, 18, 20, 22
PRZEDWISNIE (Żeromskiego 76) „Cesarski piekarz” II ser. g. 16, 18, 20, 22, 24
MAJA (Kilińska 176) „Śluby kawalerskie” g. 15, 17, 19, 21
REKORD (Rzgowska nr 2) „Pod tureckim jarz-

mem” g. 16, 18, 20 — por. g. 11
ROMA (Rzgowska nr 84) „Kurtyna w górę” g. 16, 18, 20, 22, 24
SOJUSZ (Nowe Ziotno) „Ostatnia noc” g. 15, 17, 19, 21
SWIT (Bałucki Rynek 5) „Tajne akta firmy Solway” g. 16, 18, 20, 22, 24
TATRY (Sienkiewicza 40) „Maksymek” g. 16, 18, 20, 22, 24
WISLA (Przejazd nr 2) „Kotowski” g. 14, 16, 18, 20, 22
WŁOKNIARZ (Próchnicka 16) „Kotowski” g. 14, 16, 18, 20, 22
WOLNOSC (Przybyszewskiego 16) „Kotowski” g. 14, 16, 18, 20, 22
ZACHETA (Zgierska 26) „Skrzydlaty dorozkarz” g. 16, 18, 20

Dyżury apłek

Apteki: nr 45 (Limanowskiego 1), nr 10 (Piotrkowska 193), nr 21 (Piotrkowska 25), nr 23 (Łagiewnicka 120), nr 23 (Piotrkowska 307), nr 27 (Narutowicza 42), nr 25 (Gdańska 90), nr 33 (Armii Czerwonej 8), nr 52 (Srebrzyńska 67).

A. S. nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie

DYŻUR POŁOZNICZO-GINEKOLOGICZNY

Od godz. 8 do 20: szpital im. dr. Madurowicza — ul. Krzemieniecka 5; od godz. 20 do 8: szpital im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Pracownicy poszukiwani

Wykwalifikowanych krawców przyjmie Wytwórnia Filmów Fabularnych. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Produkcji Filmów Fabularnych Łódź Sienkiewicza nr 33 3353-K

Inżynierów lub techników-konstruktorów przyjmie od zaraz do Działu Technologicznego Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego Łódź, Kilińska 222. 3343-K

Statystów-mężczyzn i kobiety (praca dorywcza) w wieku od lat 20 — 60 zaangażuje kierownictwo produkcji filmu „Pamiętka z Celulozy”. Zgłoszenia z fotografiami przyjmuje Sekcja Aktorów i Statystów — Łąkowa 29 godz. 10 — 15. 2-K

Ogłoszenia drobne

KUPNO
FIAT 500 Simkę kupię. Może być niekompletna. Warszawa. Mochackiego 25 Wędrzychowski
KUPUJE z otrzymanych paczek plastik-nylon na torseki damskie. Łódź, ul. Stęka 9 m. 15
KUPIE motocykl „Jawa” 350 lub 250 nowy. 1 Maja 62 m. 2 godz. 16—20
KUPUJE nylon z paczek zagranicznych pracowni zagrebnic. Nowomiejska 9. Grynfeld (podwórko) godzina 10—14
SPRZEDAŻ
SPRZEDAM samochód o sobowoj marki „Mercedes” V 170, stan idealny 4 drzwiowy. Właściciel ul. Kopcińskiego 33 ga raże, tel. 184 84
SPRZEDAM umebłowanie (sypialni i jadalni) brzoza ka nadwyska) oraz krótki fotel, Sienkiewicza 34 m. 37 (14889-G)

RADIO z adapterem sprzedam ul. Lipowa 27 m. 13
SPRZEDAM maszynę do szycia gabinetową f-my „Nauman”, pelisse (spód pizmowce) oraz aparat radiowy 6-lampowy. Właściciel Konstantynów ul. 1 Maja 13 Maria Siemaszko (14917-G)

RADIO „Telefunken” z klawiaturą, adapter z szafką, płyty muzyki po ważnej sprzedam Jaracza 55—26 od 16
SPRZEDAM cegły rozbiór kowa cała, polówki, dziurawki, belki. Łódź 51—10 (14956-G)

SPRZEDAM ręczną maszynę do szycia bez igły (stopkarka i renderka), Właściciel Piotrkowska 130 Midera
MOTOCYKL SHL 125 cm sprzedam Dubols 67 Lot nisko (14961-G)

SPRZEDAM radio. Piotrkowska 261—18 w godz. od 19 do 21

LOKALE

ZAMIEŃ 2 pokoje, kuchnia, wygody na 3 lub 4 pokoje, wygody. Sialna 41—13

STUDENT V r. med. poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „14913”

ZAMIEŃ mieszkanie, trzypokojowe, wygody, centrum na podobne czte ropokojowe. tel. 156-68

ZAMIEŃ mieszkanie czteropokojowe, wygody, śródmieście na dwupokojowe nowoczesne. Tel. 185-78

LOKAL sklepowy w centrum potrzebny na pracownię krawiecką tel. 274-26 Zenon

ZAMIEŃ 2 pokoje, kuchnia w Zgierzu na podobne lub mniejsze w Łodzi. Dzwonić 180-57

MALZENSTWO bezdzietne na stałowiisku poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „15028”

PRACA

DZIEWCZYNA do dziecka potrzebna na stałe. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „14864”

POTRZEBNA gosposia do chodząca (2 osoby) Wólczńska 41 m. 26

POTRZEBNA pomoc domowa. Właściciel Wępkowskiego 12 m. 18

POSZUKUJE pomoc domową ewent. dochodzącą Warunki dobre. Narutowicza 30—8 Kapelusznik godz. 16—18

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skóra, weneryczne ko biece 15—19, Próchnicka 8

OZDOBY CHOINKOWE

O MOTYWACH POKOJOWYCH

POLECA

radom zakładowym, przedszkolom i instytucjom „Spółnota Pracy” sklep nr 79 przy ulicy Piotrkowskiej 128.

3310

RENTGEN — prześwietlenie klatki piersiowej i żołądka dr. Baran, Piotrkowska 103 m. 12 codziennie (14881-G)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne, płuca (zaburzenia) 8—9, 16—19 Piotrkowska 14

NAUKA

NOWOCZESNY król damski, dziecięcy, modelowa nie rozpoczynamy 11 stycznia. Gwarancja wycuczenia. Nawrot 32

MASZYNOPISANIA, steno grafi biurowej Kursy Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistek. Kursy sekretariackie (także księgowość). Zapisy Kilińska 50, Piotrkowska 83

Spółdzielnia Pracy Fryzjerów „ZJEDNOCZENIE”

Łódź, ul. Piotrkowska 67, tel. 279-64
zawiadamia, że
przy ul. Mickiewicza 2 otwarty został

PUNKT SKUPU I RENOWACJI narzędzi fryzjerskich jak: maszynki ręczne i elektryczne do strzyżenia, rozpylacze, brzołki, kociołki do trwałej ondulacji, miski do mycia głów itp.

KURSY kroju i szycia, oraz haftu maszynowego przyjmujemy zapisy sekretariat IPR ul. Lokatorska nr 12 w godz. od 8—18 (11-K)

ZDOBĘDZIESZ ZAWOD kłesowego zapisując się na półroczny kurs księgowości. Zgłoszenia przyjmie Sekretariat Kursów Księgowości przy Zarządzie Głównym Związku Włókienników, ul. Żeromskiego 36 godz. 16—20

ROZNE

KRAWIEC przyjmuje poprawki, reperacje. Piotrkowska 19 poprzeczna ofleyna. Wojciechowski

ZA uratowanie nam życia i zdrowia ob. prof. Stefanowskiemu, adw. Włocławskiemu, dr. Dmochowskiemu, grotn lekarzy i siostram szpitala Św. Rodziny serdecznie dziękujemy Laskarysowie

ZGUBY

ZGUBIONO niebieską kopertę zawierającą kartę meldunkową oraz pokwitowanie na złożone dokumenty. Za zwrot wynagrodzić 100 zł. Walkowski Stanisław, Limanowskie go 22—2 (14885-G)

23 GRUDNIA zaginął pies 6 miesięczny bernardyn Znalazca proszony o odprawienie za wynagrodzeniem Łódź, Piękna 11 Lewandowska

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną Katarzyna Górka, Łódź, Drewnowska 72 m. 16 (14133-G)

ZGUBIONO legiti. Ubezpiecz. Spół. Nazwisko Józef Gajdziński, Obr. Stalingradu 11 (14110-G)

ZGUBIONO legiti. szkolna nr 103 P 3a, Krystyna Cholderna, Wspólna 5-7

W dniu 30 grudnia 1953 roku zmarł

nagle

Dr NEUMAN JAKUB

dlugoletni członek Spółdzielczej Przychodni Lekarzy Specjalistów.

W Zmarłym tracimy wybitnego lekarza i szlachetnego człowieka.

Cześć Jego pamięci!

Rada Nadzorcza, Zarząd i współpracownicy Spółdzielczej Przychodni Lekarzy Specjalistów.

SKRADZIONO legiti. Zw. Zaw. i wejściówkę fabryczną na nazwisko Leon Rogowski Łódź, Pułaskiego 12a

ZGUBIONO legiti. Zw. Zaw. Nazwisko Władysław Bedowski, Wierzbowa 40 (14112-G)

ZGUBIONO legiti. Ubezpiecz. Spół. na nazwisko Zdzisław Nowicki, Fabianiec, Strzelczyńska 35

ZGUBIONO kartę meldunkową, pokwitowanie na złożone dokumenty na nazwisko Benedykt Wróblewski, Łódź, Gdańska 63—20 (14139-G)

ZGUBIONO legiti. tramwajowa i studencka na nazwisko Barbara Zimniak, Kilińskiego 44

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko An na Bracka, Łąkowa 32

ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Jadwiga Głowacka Wschodnia 84 (14138-G)

REDAGUJE KOLEGIUM
Redakcja i Administracja: Łódź ul. Piotrkowska 96, Centrala tel. 283-00.
Red. Nacz. 125 64 283 00, wewn. 39, godz. przyj. 12—13 z ca red. 283 00, 216-22, sekret. 204-75, 283 00, wewn. 41, godz. przyj. 10—12, dział listów i infor. 103 04, dział korespondentów 114 32 283 00, wewn. 40, dział ekonom. 283 00, wewn. 37, 228 32, 143-80, dział sportowy 208 95, dział miejski 223 05, 137-47, dział rolny 283 00, wewn. 36, Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114-75, czynne 9—16 w sobotę 8—14.
WYDAWCA
INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”

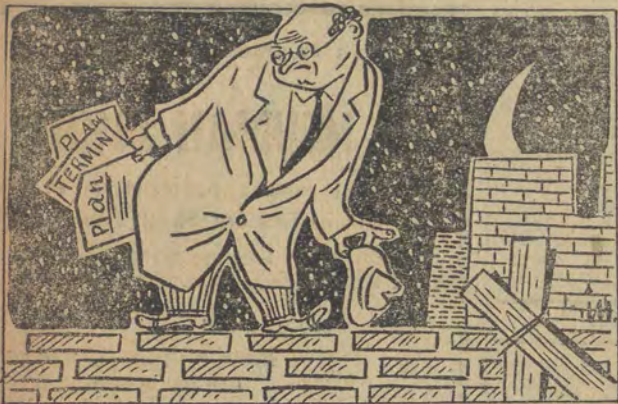
Spotkania w noc sylwestrową

Cisza głęboka spowiła miasto,
Wtem czyjś spóźniony zadudni krok:
Trzesąc się z zimna wszedł Stary Rok
Na Plac Wolności pięć przed dwunastą...
Tkliwie popatrzał dokoła starzec,
Połą prochowca starł z oka łzę,
Po czym utkwivszy oczy w zegarze
Do drogi zaczął szykować się...



A gdy już myślał opuścić Łódź,
Nagle chór głosów zawołał: „Wróć!”
Różne staruszek spotykał dziwy,
Lecz z takim zetknął się pierwszy raz:
— Bardzo przepraszam, kto mnie tu wzywał?...
— To my, najdroższy! Wróć, ratuj nas!
Szybko przemknął, jak strzelił z bicia,
A każdy z nas tu sobie obliczał,
Ze będziesz jeszcze, miesiąc, dwa, trzy...

Staruszek na to rzekł: — Ach, to w y!
Teraz już sprawa dla mnie jest prosta,
Wiem, czemu chcecie, żebym się został:
Roboty swojej każdy tu z was
Nie zdążył zrobić, jak miał, na czas!



Ot, ty na przykład. Budujesz blok,
Najpierw mówiłeś, że skończysz w maju,
Potem, że w czerwcu, bowiem co krok
Jakieś trudności się wyłaniają.
W lipcu-s zapewniał gromkimi słowy,
Ze w sierpniu dom już będzie gotowy.
Sierpień przeleciał, a za nim wrzesień,
Deszczem nad Łodzią przemknęła jesień,
Łodzianie proszą „nowy dom zdaj”,
A ty przyrzekasz znowu... na maj.



I pana też znam, ob. dyrektorze,
Równy rok temu pamięta pan?

Przekonywałeś, że wszystko możesz,
Ze na mur-beton wykonasz plan.
Ze pośpiech wcale nie ma znaczenia,
Bo rok przed tobą, więc w tkalni i w
Przędzalni sprawisz się bez wątpienia.
Gdyż najważniejszy w pracy to zryw.
Słowaś dotrzymał: plany zerwane,
A ty jak zwykle, jesteś pod planem!



— Ty zaś, szanowny wielce prezesie,
Co masz zasadę, że móc to chcesz,
Obiecywałeś na wiosnę, że się
Powiększy waszych placówek sieć.
A nam o punkty szło usługowe,
Szewskie, krawieckie i elektryczne,
Zduńsko-malarskie, słowem o nowe
Dla ludzi pracy punkty rozliczne.
Słowa obietnicę pokryła śniedź,
A tyś się w własną zaplątał sieć,
Rok minął, ty wciąż w śnie trwasz zimowym,
W Łodzi zaś punktów brak usługowych!

WITOLD DEGLER

Na zdrowie!

Co tradycja — to tradycja.
Przeciw temu nie mam nic ja.
Lecz gdy zwyczaj zgubny jest,
trza z nim walczyć, szkoda leż!

Imieniny Klementyny,
awans Fredzia, Reni ślub,
zarczynny, urodziny —
już jest woda! „No, to lu!”
Bo bez wody ponoć nuda
i nic bez niej się nie uda —
więc już woda szumi w głowie,
co rusz piją: Cyk! Na zdrowie!
Aby nam się!... Duszkciem! Siup!...

A ja tutaj szczerze wyznam:
„To „na zdrowie!” — to trucizna!
Po niej człowiek — żywy trup!”

Nowe meble, Nowy Rok,
jubileusz, święta, lub
zrobił Jacuś pierwszy krok —
jest okazja! „No, to chlup!”
Znów „Góralu, czy ci nie żal?”
kakofonią w nas uderzał!
Ten w pysk dostał, ten w brzuch mu dał —
szumi woda cała buda!
Mętny opar mózgi owiał,
więc ja głosem pełnym żalu:
do „śpiewaka” tak: „Góralu,
czy ci nie żal... twego zdrowia?...”

Po „ochlaju” miewa „kaca”,
albo gorsze rzeczy pan ten;
leży on i leży praca —
gość się staje bumelantem.
I swe zdrowie topi w „cykach”:
wonią wódzi truje ludzi —
watróhka go w nocy budzi,
nerki kłują, serce pika
i po głowie chodzi mrowie...
Aż — kolegę znów spotyka!
Jest okazja! „Cyk! Na zdrowie!...”

Z tego płynie morał krótki:
zdrowiej bawić się bez wódek!
Milej — gdy od lampki wina
rozjaśni się twoja mina!
Niech więc woła, kto nie kiep:
„No, to lu!” opoja w łeb!”

Alkoholom lepszym — zdrowie!
Radość w sercu! Dowcip w głowie!
Idźmy w przyszłość z Nowym Rokiem
wesołym, lecz — trzeźwym krokiem!



Z wszystkich najlepiej zaś, moi mili,
Znam ciebie, specu od miejskich pralni,
W maju wam futro oddałem w filii,
Byście wyprali je punktualnie.
Słowo solenne wtedyś mi dał:
— Będzie jak nowe, prawdziwy szal!
Mówiłeś prawdę, znasz się wszak na tym,
Dzisiaj doprawdy ogarnia mnie szal,
Przed ciężkim stoję dziś dylematem.
Futro-s me z czymś płaszczem pomieszał.
Więc choć mróz szczypie, ja słabowity
Wyruszą w płaszczu wiatrem podszytym.
Mimo to jestem wesoły jak młodzik,
Bo jakże nie mam cieszyć się, gdy
W sześćsettyśięcznej, olbrzymiej Łodzi
Mało jest takich ludzi jak wy!
Zanim jednakże wyruszę w drogę,
Taką wam, dziatki, chcę dać przestrozę:
Więcej pracy, a mniej słów,
Z najlepszymi równać krok,
By nie było płaczu znów,
Gdy następny minie rok!

Zegar powoli wybił dwunastą,
Wtem czyjś młodzieńczy zadzwonił krok,
Na Plac Wolności wszedł Nowy Rok,
Spieszmy powitać ludzi i miasto.



Przed Południową, na rogu prawie,
Spotkał przechodnia, trąca go w bok:
— Pozwól, przechodniu, że się przedstawię,
Nie znasz mnie jeszcze, jam Nowy Rok!
Przechodzień na to: — Ja już cię znam!...
— To niemożliwe! Powiedz mi skąd to?
— W naszej fabryce miesiąc już mam
Przepracowany na twoje konto!

